Nr. 286 Piątek, 12 grudnia 1930 Rok 120

GAZETA LWOWSKA

BIURA REDAKCJI i ADMINISTRACJI: Lwów, plac Smolki 3. I. p. Redaktor naczelny przyjmuje codziennie od godziny 11—12. Listy należy frankować. — Reklamacje otwarte wolne od opłaty.

Telefony: REDAKCJI 21—18 ADMINISTRACJI 21—17

WYCHODZI CODZIENNIE O GODZINIE 3-ciej POPOŁUDNIU Z WYJĄTKIEM DNI POŚWIĄTECZNYCH

REDAKTOR NACZELNY I ODPOWIEDZIALNY Dr. MARCELI SZAROTA.

CENA NUMERU 20 gr.

PRENUMERATA: Miejscowa miesięcznie: bez dostawy do domu 4·80 z dostawą 5·30. Zamiejscowa miesięcznie z przesyłką pocztową 5·30 — Zagranicą 7·— P. K. O. Nr. 141.690.

O wewnętrzną jedność Polski.

Listopad miniony i początkowe dni grudnia stanowiły dla nas okres nietylko pełen silnych wrażeń, ale zarazem niezwykle pouczający. Tylko trzeba umieć... tę naukę wyciągnąć.

Obok ogólnego Święta Państwowego w dniu 11 listopada, mieliśmy w ostatnich tygodniach trzy ważne obchody. W dniu 1 i 22 listopada oczy całej Polski zwróciły się — jak zwykle — w stronę Lwowa i Małopolski Wschodniej, która święciła doroczną pamięć swoich Orląt-Bohaterów. W dniu 29 listopada myśli wszystkich Polaków popłynęły ku Warszawie, która była sercem i ogniskiem Powstania i Wojny 1830-31 roku. A teraz znowu, przez dwa minione dni świąteczne myślelismy wszyscy o Pomorzu i głosy setek tysięcy Polaków wołały gromko i z głębi dusz, że za żadną cenę, nie pozwolimy nikomu wydrzeć tej drogiej ziemi.

Analogicznie do tego, zdarzają się dni i całe okresy czasu, kiedy wszystka Polska, jak długa i szeroka, myśli o Wielkopolsce, o Wilnie i Litwie, o Krakowie, czy i o innych połaciach i centrach duchowych Rzeczypospolitej.

Z tych prostych napozór spostrzeżeń wypływa dla wszystkich nas, dla całego narodu naszego, ważna i ciekawa nauka.

Prawda, że i dawniej, w epoce niewoli, myśleliśmy czasem — my, synowie różnych dzielnic — o sobie nawzajem, że ogarniało nas jakieś współczucie wzajemne czy czucie wspólne. Te węzły duchowe, ta jedność wewnętrzna ziem polskich i obywateli — Polaków, nie była jednak wtedy ani tak stała, ani tak silna, jak dzisiaj. Granice wrogich kordonów, odmienne wpływy systemów zaborczych, trudność komunikowania się i zżywania ze sobą — robiły tu niewidocznie swoje dzieło. Trzeba było nieraz dopiero jakichś wstrząśnień, jakiegoś zatargania sumieniami i uczuciami polskiemi, aby doszło do głosu to potężne poczucie wspólnoty ideałów i celów, abyśmy się zdobyli na sprawiedliwą, wzajemną ocenę i szacunek, na to przeświadczenie, że bóle i radości jednych są męką czy dumą wszystkich pospołu.

Jeszcze w pierwszych latach po zmartwychwstaniu Państwa Polskiego, po zcaleniu wszystkich ziem polskich, — gnębił nas ten partykularyzm duchowy, choćiaż nie było już partykularyzmu fizycznego.

Dzisiaj — i o to nam właśnie chodzi w tej chwili — sprawa ta przedstawia się już zasadniczo inaczej.

Dusza całej Polski staje się coraz bardziej podobna do cudownego, niezwykle zharmonizowanego i czułego instrumentu, którego wszystkie, struny umieją współbrzmieć doskonale i wtedy tylko, gdy grają zgodnie, — wy dają tony potężne i czyste. Uszczerbek jednej struny odbija się dotkliwie na wszystkich innych, a gdy ton jednej staje się coraz doskonalszy i pełniejszy, to równocześnie i wszystkie inne wydają z siebie muzykę piękniejszą i lepszą.

Rozumiemy dziś wszyscy doskonale ideę regionalizmu polskiego. Wiemy, że każda ziemia Rzeczypospolitej nacechowana jest pewną odrębnością swego historyczno-kulturalnego oblicza, że ma pewne własne tradycje, obyczaje, umiłowania, ma pewne odrębne wartości, które wnosi do ogólnego skarbca Polski, posiada do spełnienia pewien krąg zadań państwowych, inny, aniżeli jej bliźnie siostrzyce. Z wszystkich tych poszczególnych wartości i zadań regionalnych składa się całość dorobku państwowego, czy to na polu kultury materjalnej, czy kultury duchowej.

Ale zdając sobie sprawę z głębokiej racjonalności idei regionalnych, umiemy już dzisiaj równocześnie szanować się nawzajem, oceniać i... kochać.

Ponad wstęgą dobrze rozumianego interesu, ciągnie się między nami i łączy nas ze sobą druga, wyższa, piękniejsza wstęga wartości idealnych, któ re poszczególne części Państwa naszego reprezentują dla ziem innych i dla Polski całej.

Mieszkaniec stolicy Polski i centralnego Mazowsza nietylko wie, jaką wartość w ideologji czy gospodarstwie Polski przedstawia dzisiaj Wielkopolska, Pomorze, Kresy wschodnie czy Kresy północne, ale cieszy się, że tak właśnie jest i umie radować się chlubą Poznania, Lwowa, czy Wilna. Mieszkaniec Małopolski zachodniej, Ślązak czy Lwowianin z serdeczną przyjaźnią i dumą spogląda dzisiaj na Warszawę, wspaniałą stolicę swego Państwa, kocha stare, jagiellońskie Wilno, raduje się szczęściem i sukcesem choćby jakiegoś mało mu do niedawna znanego województwa czy centrum prowincjonalnego polskiego.

I tak jest wszędzie, ku temu idzie wszędzie, chociaż może się gdzieś czasem wydawać, że jeszcze jest inaczej.

I tak jest nie „od święta“ tylko — chociaż w momentach niezwykłych widzi się to najlepiej — ale tak dzieje się już na codzień, w normalnym toku życia Polski i jego powszednich a ważnych spraw.

Państwo Polskie, zcalone już dawno materjalnie, zcala się i jednoczy coraz bardziej duchowo, wewnętrznie, a miejsce partykularnych niedoceniań i zawiści zajmuje przekonanie, że dla jednej wielkiej idei, dla potęgi Państwa naszego, pracujemy wszyscy według najlepszych swych zdolności i możności naszych.

Z ostatniej chwili.

Dzisiejsze posiedzenie Senatu.

Wybór wicemarszałków.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 11 grudnia. Dzisiejsze posiedzenie Senatu otworzył marszałek Raczkiewicz. Porządek dzienny został uzupełniony nagłością wniosku B. B. W. R. w sprawie zmiany regulaminu obrad Senatu. Jest to wniosek analogiczny do zgłoszonego w Sejmie.

Izba przystąpiła do wyboru wicemarszałków. Wybrani zostali sen. Bogucki, Bojko i Leszczyński, wszyscy z B. B. W. R.

Następnie sen. Targowski przystąpił do referowania nagłości wniosku w sprawie zmiany regulaminu.

W chwili, gdy oddajemy numer pod prasę, posiedzenie trwa.

Tajemniczy wypadek.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 11 grudnia. Z Wilna donoszą: Funkcjonarjusz kolejowy, zajęty na stacji Horodziej oględzinami i plombowaniem wagonów, usłyszał jęki, pochodzące z próżnej cysterny z benzyną. Jak się okazało, na dnie cysterny leżał jakiś chłopiec. Funkcjonarjusz kolejowy wezwał do pomocy niejakiego Staszkowskiego. W chwili, gdy Staszkowski, spuściwszy się na dno cysterny z latarką, usiłował chłopca podać koledze, nastąpił wybuch gazów benzynowych. U wydobytego z cysterny chłopca stwierdzono objawy zatrucia i poparzenia. Staszkowski również mocno poparzony odwieziony został do szpitala.

Laval zrzekł się misji

tworzenia gabinetu francuskiego.

Paryż, 11 grudnia. (PAT). W czasie wczorajszej wieczornej konferencji u prezydenta Doumergue, senator Laval zrzekł się misji tworzenia gabinetu.

Paryż, 11 grudnia. (PAT.) Dzienniki czynią najrozmaitsze horoskopy co do osoby, do której zwróci się prezydent Doumergue w sprawie utworzenia nowego gabinetu. „L'Oeuvre“ zaznacza, że jest wskazane, aby prezydent powierzył misję tę osobistości, zajmującej stanowisko wybitne. Dziennik wyraźnie wskazuje na Brianda, o którym zresztą piszą i inne pisma lewicowe.

Organizacja terrorystów sowieckich

operowała w Rumunji.

Bukareszt, 10 grudnia. (P. A. T.). Rewizje, spowodowane aresztowaniem grupy terrorystów, doprowadziły do wykrycia znacznej ilości ekrazytu, umieszczonego wśród węgla, przeznaczonego dla lokomotyw. Aresztowani terroryści przyznali się, że otrzymywali z Odessy instrukcje, pieniądze i materjały wybuchowe, przybyli do Rumunji z Rosji sowieckiej przez południową Besarabję. Centralą organizacyjną terrorystów jest Kijów, gdzie funkcjonuje specjalna szkoła terroryzmu, przygotowująca specjalistów.

Bukareszt, 10 grudnia. (P. A. T.). Komunikat służby bezpieczeństwa potwierdza wiadomość o wykryciu w Galaczu sowieckiej organizacji terrorystycznej. Podczas pościgu za członkami organizacji, jeden z agentów policyjnych został zaatakowany przez terrorystów i ciężko raniony. Zatrzymano 6 terrorystów, przy których znaleziono materjały wybuchowe. Aresztowani zeznali, iż są sprawcami zamachów kolejowych, dokonanych ubiegłej wiosny w pobliżu Bukaresztu.

B. Min. Kwiatkowski dyrektorem Mościc.

Warszawa, 11 grudnia. (PAT). Jak donosi „Gazeta Polska“ b. Minister Przemysłu i Handlu poseł Eugenjusz Kwiatkowski udaje się w najbliższych dniach na urlop wypoczynkowy do Zakopanego. Po tym wypoczynku inż. Kwiatkowski objąć ma naczelną dyrekcję Państwowych Zakładów Azotowych w Mościcach.

Wręczenie nagród Nobla.

Sztokholm, 10 grudnia. (PAT). Dziś odbyło się uroczyste wręczenie nagród tegorocznym laureatom fundacji Nobla. Równocześnie wręczone zostały w Oslo nagrody pokojowe Nobla za lata 1929, 1930, b. sekretarzowi stanu Kellogowi i arcybiskupowi Szwecji Soederblomowi.

Zgon gen. Jacyny.

Warszawa, 10 grudnia. (PAT). W dniu dzisiejszym zmarł, przeżywszy 65 lat, generał dywizji Jan Jacyna, b. generalny adjutant Naczelnika Państwa, pierwszy szef departamentu naukowo - szkolnego odrodzonej Polski, były szef misji polskiej wojskowej w Paryżu, komandor orderu Polonia Restituta i Legji Honorowej, kawaler Krzyża Walecznych i wielu innych.

Proces o porwanie b. prezydenta Finlandji.

Helsingfors, 10 grudnia. (PAT). Rozpoczął się tu dziś proces przeciwko sprawcom porwania b. prezydenta Stahlberga. Więzienie, gdzie przebywają aresztowani, otoczone zostało wzmocnionym oddziałem policji. Protokoły śledztwa są tak obszerne, iż odczytanie ich potrwa kilka dni.

Strajk w Walencji.

Walencja, 10 grudnia. (PAT). Rozpoczęty wczoraj strajk powszechny będzie trwał tylko 48 godzin. Dowóz żywności zapewniony jest przez instytucje użyteczności, gwardię celną, straż bankową oraz staż biur pocztowych, telegraficznych i telefonicznych. Pewna ilość tramwajów kursuje pod osłoną policji.

CZĘŚĆ URZĘDOWA.

Lwów, dnia 11 grudnia 1930

RUCH SŁUŻBOWY W MINISTERSTWIE WYZNAŃ RELIGIJNYCH I OŚWIECENIA PUBLICZNEGO.

P. Minister Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego zatwierdził zarządzeniem z dnia 19 lipca 1930 r. uchwałę Rady Wydziału Lekarskiego Uniwersytetu Jana Kazimierza we Lwowie, której mocą dr. Tadeusz Marciniak został habilitowany jako docent anatomji opisowej na tymże Wydziale.

* * *

P. Minister Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego zatwierdził zarządzeniem z dnia 22 lipca 1930 r. uchwałę Rady Wydziału Filozoficznego Uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie, której mocą dr. Bolesław Józef Gawecki został habilitowany, jako docent filozofji na tymże Wydziale.

* * *

P. Minister Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego zatwierdził zarządzeniem z dnia 22 lipca 1930 r. uchwałę Rady Wydziału Filozoficznego Uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie, której mocą dr. Marjan Piotr Stanisław Sokołowski został habilitowany, jako docent botaniki ze szczególnem uwzględnieniem geografji roślin i socjologji na Wydziale Filozoficznym.

* * *

P. Minister Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego zatwierdził zarządzeniem z dnia 22 lipca 1930 r. uchwałę Rady Wydziału Hutniczego Akademji Górniczej w Krakowie, której mocą dr. inż. Władysław Łoskiewicz został habilitowany jako docent metalorgafji i metalurgji lekkich metali i ich stopów na tymże Wydziale.

* * *

Szkolnictwo Wyższe.

Przeniesiony w stan spoczynku: Profesor zwyczajny Politechniki Lwowskiej dr. Karol Malsburg z dn. 1 października 1930 r.

SPROSTOWANIE.

W ogłoszonym w „Monitorze Polskim" z dn. 23 czerwca 1930 r. Nr. 142 ruchu służbowym w Ministerstwie Sprawiedliwości w dziale: „Asesorzy — mianowani" zaszła omyłka, a ogłoszenie dane winno brzmieć:

Asesorzy:

Mianowani:

Dr. Grzybowski Stefan Mieczysław, egz. apl. sąd. w okr. S. Ap. w Krakowie 5. II. 1930 r.

Kijas Mieczysław Ludwik, egz. apl. sąd. w okr. S. Ap. w Krakowie — asesorem sąd. w okr. S. Ap. w Krakowie 14. II. 1930 r.

Olberek Tadeusz Adam, egz. apl. sąd. w okr. S. Ap. we Lwowie — asesorem sąd. w okr. S. Ap. we Lwowie 15. II. 1930 r.

Tadla Edward, egz. apl. sąd. w okr. S. Ap. we Lwowie — asesorem sąd. w okr. sąd. Ap. we Lwowie 14. II. 1930 r.

Lech Karol Stefan, egz. apl. sąd. w okr. Sąd. Ap. we Lwowie — asesorem Sąd. w okr. S. Ap. we Lwowie 18. II. 1930 r.

(„Monitor Polski" Nr. 283, z dnia 9 grudnia 1930 roku).

Zjednoczenie stronnictw chłopskich.

Warszawa, 11 grudnia. (PAT). Dzienniki donoszą, że wczoraj nastąpiło zjednoczenie trzech klubów poselskich: Piasta, Stronnictwa Chłopskiego i Wyzwolenia. Na wspólnem posiedzeniu postanowiono utworzyć wspólną reprezentację parlamentarną pod nazwą: „Klub parlamentarny posłów chłopskich" Prezesem klubu obrano posła Roga (Wyzwolenie), wiceprezesami zaś posłów Madejczyka (Piast) i Fijałkowskiego (Stronnictwo Chłopskie).

Wczorajsze posiedzenie IV-go Sejmu.

Już dwa pierwsze posiedzenia nowego Sejmu nakreślają wyraźnie linję wytyczną, którą zamierza kroczyć Izba w swych zamierzeniach. Zaledwie zdołano uporać się z koniecznemi wstępnemi formalnościami, a już inicjatywa największego ugrupowania poselskiego uderzyła w rzeczy ważne i zasadnicze. Wniosek klubu BBWR., zawierający projekt zmiany regulaminu sejmowego, ma ułatwić bieg ciężkiej machiny, jaką są bezsprzecznie obrady sejmowe. Ma on jej nadać sprężystość, potrzebną dla sprostania nawałowi zadań, jakie czekają bieżący Sejm.

Tu też uderza fakt, że każdą kwestję zamierza się traktować z punktu widzenia ogólnych interesów Państwa. I tak przy tej sprawie, mającej charakter techniczno-administracyjny, nie zapomniano uwzględnić także kwestji gospodarki budżetowej, umieszczając w rzeczonym projekcie passus, że marszałek i wicemarszałkowie Sejmu przestają otrzymywać djety z dniem zamknięcia kadencji.

Sejm w swej większości nie będzie nad sprawą tą prowadził długich i jałowych debat. Już do trzech dni ma komisja regulaminowa wystąpić z odpowiedniemi wnioskami na plenum. Dla osiągnięcia sprawności obrad sejmowych pośpiech ten jest nieodzowny.

Uderzenia opozycji są na razie słabe, niepewne, jak gdyby trwożliwe. Sprzeciw swój oparła ona właściwie tylko na omyłce druku, zaszłej w projekcie. Źle byłoby, gdyby ten sprzeciw miał być dowodem, że opozycja w dalszym ciągu zamierza stosować swój stary system wywlekania przy sprawach najważniejszych, drobnostek nieistotnych i mało znaczących.

A oto przebieg posiedzenia:

* * *

Ślubowanie posłów. — Uzupełnienie porządku obrad.

Warszawa, 11 grudnia. (PAT.). Wczorajsze posiedzenie Sejmu rozpoczęło się o godz. 16.10. Ślubowanie poselskie złożyli następujący posłowie: Tołpyczew, Czerwiński, Burzyński, Rożek i Danecki, poczem marszałek zawiadomił, że w dniu wczorajszym wpłynął projekt ustawy skarbowej wraz z preliminarzem budżetowym, na okres od 1 kwietnia 1931 do 31 marca 1932, oraz że wpłynął również wniosek nagły Klubu BBWR. w sprawie zmiany regulaminu sejmowego, z prośbą o uzupełnienie tym punktem dzisiejszego porządku obrad. Wobec protestu na ławach Klubu Narodowego, marszałek zarządził głosowanie nad uzupełnieniem porządku obrad. Wniosek o uzupełnienie porządku obrad został przyjęty.

Wybór wicemarszałków i sekretarzy.

Zkolei Izba przystąpiła do pierwszego punktu porządku dziennego, to jest do wyboru wicemarszałków i sekretarzy. Marszałek zarządził głosowanie kartkami. Wynik był następujący: Oddano głosów 378, ważnych głosów 348, bezwzględna większość 175 głosów. Otrzymali posłowie Stanisław Car 231, Jan Piłsudski 231, Polakiewicz 230, Czetwertyński 112, Dąbski 111, Burzyński 4 głosy. Wybrani zatem zostali wicemarszałkami Sejmu posłowie Stanisław Car, Jan Piłsudski i Polakiewicz, a następni trzej kandydaci przechodzą do wyboru ściślejszego, w którym rozstrzyga większość otrzymanych głosów, gdy w pierwszem głosowaniu wymagana jest do wyboru więcej, niż połowa oddanych ważnych głosów.

Zarządzono drugie głosowanie, które dało wynik następujący: Głosowało posłów 367. Otrzymali głosów posłowie: Czetwertyński 110, Dąbski 122, a zatem wicemarszałkami Sejmu zostali wybrani obaj ci posłowie. Wybrani wybór przyjęli.

Następnie przystąpiono do wyboru 9 sekretarzy. W pierwszem głosowaniu głosowało 353 posłów. Ważnych głosów oddano 338. Absolutna większość 170. Otrzymali głosy: Borecki 225, Jaroszewiczowa 225, Skrzypnik 225, Wawrzynowski 225, Wojtowicz 224, Kornecki 111, Pawlak 113, Michałkiewicz 112 i Pobożny 113.

Nad wyborem 4-ch ostatnich kandydatów przystąpiono do ściślejszego głosowania, które dało wynik następujący: Kornecki 112, Michałkiewicz 112, Pawlak 114, Pobożny 114, a zatem ci posłowie zostali wybrani na sekretarzy. Wybrani wybór przyjęli.

Marszałek Sejmu podziękował dotychczasowym sekretarzom za pełnienie obowiązków i zaprosił do prezydjum z pośród nowowybranych sekretarzy posłów Michałkiewicza i Wojtowicza.

Sprawa zmiany regulaminu obrad.

Kolejno przystąpiono do trzeciego punktu porządku dziennego, to jest do nagłego wniosku klubu B. B. W. R. w sprawie zmiany regulaminu.

Poseł St. Stroński (Klub Narodowy) wypowiedział się za niedopuszczalnością wniosku w sprawie zmiany regulaminu, jako sprzecznego z Konstytucją.

Wyjaśnienie marszałka Świtalskiego.

Marszałek oświadcza, iż co się tyczy porządku dziennego, to rzecz ta była omawiana w chwili, gdy nagłość wniosku przyjęta została na porządek dzienny. Sprawa sprzeczności wniosku z Konstytucją, jest sprawą komisji regulaminowej, która po zbadaniu może oświadczyć, że takiego a takiego postanowienia, jako niezgodnego z Konstytucją, nie może przyjąć, co jednak nie stoi w sprzeczności z możliwością traktowania w tej chwili nagłości wniosku.

Oświadczenie przedstawiciela BBWR.

Poseł Jędrzejewicz (BBWR.) popierając nagłość wniosku, prosi o uchwalenie, by komisja regulaminowa przedłożyła sprawozdanie z niego w terminie 3-ch dni. Z uzasadnienia wniosku wynika, że niema on wcale charakteru politycznego, a tylko ściśle rzeczowy i zmierza do usprawnienia prac Izby. Następnie mówca w imieniu swego klubu składa następujące oświadczenie: Zgodnie ze swą uchwałą, powziętą jeszcze w Sejmie poprzednim, klub BBWR. ponownie stwierdza, że stojąc na gruncie ograniczenia nieodpowiedzialności poselskiej za te przekroczenia, które mogą być dokonane poza murami ciał ustawodawczych, będzie stale odnosić się pozytywnie do żądania władz sądowych w sprawach wydawania członków Izb ustawodawczych — sądzę, że niezależnie od tego, czy żądanie wydania będzie dotyczyło członków naszego klubu, czy też klubów innych.

Poseł Pużak przemawiał przeciwko nagłości wniosku.

Izba uchwaliła nagłość wniosku oraz termin 3 dni dla komisji regulaminowej.

Marszałek oświadczył, że komisja będzie utworzona na podstawie dotychczasowego zwyczaju, a więc składać się będzie z 16 członków, z czego klub BBWR. 8, klub narodowy 2, PPS. 2, klub ukraiński 1, stronnictwo chłopskie 1, Wyzwolenie 1 i Piast 1. Marszałek prosi, by jutro o godz. 10 rano kluby desygnowały swoich członków do komisji. O godz. 11 marszałek zwoła posiedzenie.

Na tem porządek obrad wyczerpano.

Wnioski i interpelacje.

Klub narodowy zgłosił wniosek nagły w sprawie uwięzienia b. posłów w Brześciu, zaś klub P. P. S. zgłosił wniosek nagły o zwolnienie uwięzionych posłów.

Następne posiedzenie odbędzie się we wtorek, dnia 16 b. m. o godz. 10 rano. Na porządku dziennym sprawozdanie komisji regulaminowej.

Raut na Zamku.

Warszawa, 11 grudnia. (PAT). Z okazji otwarcia nowej kadencji ciał ustawodawczych p. Prezydent Rzeczypospolitej wydał w dniu 10 bm. na Zamku raut, na który zaproszeni zostali wszyscy członkowie obu Izb ustawodawczych bez różnicy ugrupowań politycznych oraz przedstawiciele prasy. Przybywających gości witał osobiście p. Prezydent Rzeczypospolitej wraz z małżonką w otoczeniu członków Rządu z Prezesem Rady Ministrów Sławkiem na czele.

Konferencje marszałka Senatu.

Warszawa, 10 grudnia. (PAT). Marszałek Senatu Raczkiewicz, konferował w ciągu dnia dzisiejszego z przewodniczącymi już ukonstytuowanych klubów senackich, przyjmując kolejno przewodniczącego klubu senackiego B. B. Targowskiego, prezesa senackiego Klubu Nar. Głąbińskiego, przewodniczącego sen. klubu PPS. Kopcińskiego oraz senatorów Horbaczewskiego i Makucha z Klubu Ukr.

Skutki demonstracji Hittlerowców.

Berlin, 10 grudnia. (PAT). Prezydent policji berlińskiej ogłosił zakaz urządzania wszelkiego rodzaju zebrań i pochodów pod gołem niebem. Rozporządzenie to weszło w życie z dniem dzisiejszym, od godz. 14. Powyższy zakaz motywuje się tem, że szereg urządzonych w ostatnich dniach manifestacyj zakłócił normalny spokój i porządek publiczny.

Biuro Conti donosi, że powyższe rozporządzenie zostało wydane wskutek powtarzania się demonstracyj przeciwko wyświetlaniu filmu „Na zachodzie bez zmian".

Dzisiejsza prasa demokratyczna przynosi wiadomość o tem, iż minister spraw wewnętrznych Rzeszy dr. Wirth, któremu podlega cenzura filmów, osobiście zapoznał się z treścią filmu „Na zachodzie bez zmian" i wystąpił z inicjatywą, by cały gabinet Rzeszy obecny był na przedstawieniu tego obrazu, dla wyrobienia sobie objektywnego zdania. W tym też celu, jak donosi również „Germania", odbył się pokaz tego filmu w gmachu ministerstwa spraw wewnętrznych Rzeszy.

Burzyciele pokoju.

Hittlerowcy, ich ideologja i źródła ich powodzenia.

W narodowo - socjalistycznej partji niemieckiej (N. S. D. A. P. — tak brzmi skrót niemieckiej nazwy) mieści się obecnie gros sił, które zagrażają w Niemczech równocześnie pokojowi świata i bytowi republiki.

Narodowi socjaliści niemieccy, czyli t. zw. hittlerowcy osiągnęli obecnie maximum swego parlamentarnego stanu posiadania, gdyż frakcja poselska w Reichstagu, słuchająca rozkazów Adolfa Hittlera liczy 107 posłów. Szczyt jednak powodzenia nie został jeszcze osiągnięty, choć tempo wzrostu poczyna maleć. Ostatnie wybory do Rad miejskich i gminnych przyniosły narodowym socjalistom 50—70% przyrostu głosów i mandatów w poszczególnych miejscowościach, gdy fenomenalne ich zwycięstwo przy ostatnich wyborach do Reichstagu wyraziły się cyfrą 600—700% przyrostu w niektórych okręgach.

Narodowi - socjaliści w Reichstagu, w Sejmach krajowych i na terenie całej swojej działalności zwalczają jak najostrzej politykę konsolidacji zewnętrznej i wewnętrznej. Z ich to łona wychodzą w Reichstagu wnioski w sprawie, jak najwydatniejszego zaostrzenia stosunków z Polską, wycofania delegacji niemieckiej z obrad w kwestji rozbrojenia, oni to w sposób najzawzięty zakładają veto przeciw planowi sanacji finansów niemieckich, opracowanemu przez kanclerza Brüninga i ministra skarbu Dietricha.

Tempo ich agitacji demagogicznej, nie przebierającej w środkach, wciąga w swój obręb sąsiadujące z nimi a słabsze od nich stronnictwa prawicy i środka.

Hugenberg, dawny protektor Hittlera, dziś jest już niemal jego wasalem. Reprezentowane w gabinecie grupy: agrarna, konserwatywna, gospodarcza, dbają o to, aby nie dać się zbytnio prześcignąć demagogji narodowych socjalistów i domagają się udziału hittlerowców w gabinecie, a co najmniej usunięcia tych ministrów z rządu, którzy są przedmiotem najzawziętszych ataków prawicowych demagogów.

Chodzi tu przedewszystkiem o ministra spraw wewnętrznych, dr. Wirtha, centrowca, któremu zarzuca się zbyt energiczną obronę republiki i jej instytucji, oraz ministra spraw zewnętrznych, dr. Curtiusa, za jego rzekomo zbyt delikatną i oględną akcję na terenie międzynarodowym.

Ostatnio pod wpływem narodowych socjalistów stronnictwo gospodarcze wycofało z rządu przedstawiciela swego, ministra sprawiedliwości, dr. Bredta. Gdyby nie pomoc socjalistów, nie reprezentowanych w rządzie Rzeszy, a zwalczających politykę awantur i broniących swego stanu posiadania w Prusiech, rząd Brüninga znalazłby się już niejednokrotnie w Reichstagu w mniejszości.

Fenomenalny wzrost narodowych socjalistów w Niemczech przyrównać można do plam wilgoci, pojawiających się na ścianach domu, wybudowanego pospiesznie na nietrwałym gruncie. Plamy te pojawiają się pewnego dnia i rozszerzają się potem z zastraszającą szybkością. Źródło ich nie tkwi w nich samych, lecz w głębszych i bardziej istotnych przyczynach, które decydują o ich pojawieniu się, wzroście i końcu. Przyczyny te są natury zarówno politycznej, jak ekonomicznej.

W społeczeństwie niemieckiem, przywykłem do form politycznych najbardziej zorganizowanych i trwałych należą narodowi - socjaliści do tworów najbardziej lotnych i niepewnych pod każdym względem. Można powiedzieć, że należą do nich wszyscy ci, których rozwój sytuacji powojennej wytrącił z równowagi. Zaczęło się w roku 1919 od grona zredukowanych oficerów i studentów. W okresie inflacji nastąpił gwałtowny przypływ z pośród zrujnowanego drobnomieszczaństwa. W chwili obecnej nowe zastępy narodowych socjalistów rekrutują się z pośród miljonów bezrobotnych a wpływy ich poczynają również przenikać coraz bardziej na wieś, do chłopów i robotników rolnych, którym daje się odczuwać ciężar kryzysu finansowego. Można więc powiedzieć, że siła narodowego socjalizmu pozostaje w prostym stosunku do rozmiarów kryzysu finansowego i szerzącej się nędzy.

Stwierdzenie to nie obejmuje jednakowoż całokształtu przyczyn, składających się na wzrost hittlerowców. Narodowy socjalizm niemiecki ma dwa oblicza, jak to już z samej nazwy wynika. Jedno jest społeczne, drugie zaś narodowe, a oba niepowiązane ze sobą mocniejszą nicią ideologiczną, wyłoniły się na gruncie najbezwzględniejszej demagogji, tak społecznej, jak nacjonalistycznej. Narodowy socjalizm czerpie więc swoje soki żywotne tak z nędzy, jak i z poczucia krzywdy i pożądania zemsty za klęskę wojenną.

Front agitacji nacjonalistycznej narodowych socjalistów zwrócony jest na Wschód przeciw Polsce, na dalszym zaś planie przeciw Francji. Na tomiast hittlerowcy są wielbicielami faszyzmu włoskiego, od którego zaczerpnęli niejedno w dziedzinie swoich form i metod organizacyjnych i dlatego w przeciwstawieniu do innych stronnictw niemieckich, mniej od nich nacjonalistycznych, nie poruszają nigdy sprawy rewindykacji południowego Tyrolu.

Propaganda narodowych socjalistów rozporządza olbrzymiemi środkami, dostarczanemi jej przez potężne odłamy wielkiego przemysłu. Woltyżerka między żądaniami tłumów robotniczych a postulatami, dających pieniądze grup przemysłowych, nie jest rzeczą łatwą. Ułatwia tę grę fakt, żestronnictwo nie ma skonkretyzowanego w dziedzinie ideologji i konkretnych postulatów programu. Równocześnie występuje przeciw zyskom z kapitałów i oświadcza się jednym tchem za utrzymaniem własności prywatnej.

Również w dziedzinie polityki zagranicznej nie podaje konkretnych recept. Narodowi socjaliści apelują do uczuć i do namiętności a nie do rozumu bezkrytycznego tłumu. Dają upust żądzy walki i krwi, żyjącej w masach niemieckich. Są zjawiskiem zpewnością na dalszą metę przemijającem, lecz równocześnie są objawem groźnej dla bytu republiki niemieckiej i dla pokoju światowego choroby, która trawi obecnie organizm społeczeństwa niemieckiego. W.



Wystawa dzieł sztuki

w salonach Tow. Przyj. Sztuk Pięknych.

Wystawa obecna składa się z kilku działów odrębnych. Najpierw omówimy dwie wystawy zbiorowe, p. Zygmunta Menkesa i p. Józefa Pieniążka. P. Menkes znany nam już z poprzednich wystaw jest artystą głębokim i naprawdę utalentowanym. Jego ustawiczna praca i szukanie nowych sposobów artystycznego wypowiadania się nie pozwalają mu na chwilę spocząć. Operuje on przeważnie mocnym kolorytem (zieleni, czerwieni), kładąc go soczystemi plamami. Cechuje jego prace zupełna negacja linji. Elementy ekspresyjne wydobywa wyłącznie smugami barwnemi o różnem nasyceniu. Pozatem deformacja kształtów naturalistycznych dominuje w całej jego twórczości (na obecnej wystawie), będąc czasami czynnikiem kompozycyjnym, innym razem znów ekspresyjnym („Handlarz owoców"). Czasami koloryt jego staje się blady, mglisty i pozwala mu na uzyskanie ciekawych efektów artystycznych („Owocobranie"). Światłocień nie odgrywa u Menkesa dużej roli, nawet w pracach o dużem zacięciu impresyjnem.

Tematyka jego to martwa natura, pejzaże górskie i typy ludowe (huculi). Trzeba przyznać, że twórczość p. Menkesa daje dużą sumę przeżyć estetycznych.

P. Pieniążek wystawił kilkadziesiąt akwarel, utrzymanych w miłych żywych kolorach, wykonanych starannie a nawet z precyzją. Są to impresje architektoniczne, starych kościołów, ruin, chat i wnętrz tychże oraz pejzaże. Prace artysty budzą duże zainteresowanie swą ikonografją, która sama jest bardzo ciekawą, jako że są tam wspaniałe okazy dawnej sztuki budownicze j a także piękne rzeźby ludowe dziś coraz rzadsze („Figurki z jasełek w Chyżnem na Orawie", „Jasełka w Orawie" i t. p.)

Dwie sale wystawy zajmują prace warszawskiego związku artystek „Kolor". Wystawiły swe prace trzy artystki. P. Elżbieta Hirszberżanka obok studjów naturalistycznych przedstawia akwarele i olejne typy huculskie w zmatowanym kolorycie i kształtach zdeformowanych. Nie do wszystkich jednak jej deformacyj można się przekonać. Ręka lewa „Hucuła" czy też prawa ręka „Dziecka z mandoliną" to raczej rezultat nieudałego rysunku niż świadomej deformacji. Poza tem typy ludowe („Targ w Bretanji" typy z Żabiego) są dobre kolorystycznie i rysunkowo.

Motywy architektoniczne p. Gizeli Hufnaglówny są żywe w kolorycie i dobrze komponowane.

P. Mery Litauer wystawiła prace olejne, które są studjami architektonicznemi zaczerpniętemi z Bretanji, Paryża, a także z kraju (piękny w kolorycie „Targ w Kosowie"). Ponadto dała szereg akwarel żywych i mocnych kolorystycznie. Poważny talent artystki wypowiada się przeważnie w lekko zmatowanych i uproszczonych formach, w architekturze kubizującej, przy silnem odwartościowaniu linji i słabych efektów świetlnych. Dobre są jej typy huculskie.

Na wystawę gwiazdkową artystów lwowskich (bo taki jest dział trzeci obecnej wystawy) składają się prace, nieliczne zresztą, szeregu znanych nam artystów. Na pierwszy plan wysuwa się grafika p. Żurawskiego, która jak zawsze jest dobrą technicznie i kompozycyjnie. Wiele prac w sobie dużo walorów nastrojowych („Z jarmarku", „Szary dzień", „Dewotki").

P. Józefa Kirchner dała kilka świetnych w kolorycie fragmentów architektonicznych. Pełen nastroju jest „Rynek wieczorem" i „Stary arsenał" p. K. Łotockiego. Poza tem w wystawie biorą udział p. Pobisz, p. Kuśmidrowicz, p. Gwido Holzer, p. Juljusz Hawel („Jesień"), p. M. Harasimowicz, p. Erno Erle, p. O. Borzemski, p. A. Bednarski, p. J. A. Brandhuber i inni.

Osobną grupę stanowi wystawa Związku artystek polskich we Lwowie. Dużo tu rzeczy słabych, wiele z nich wcale nie powinno znaleźć się na wystawie, jakkolwiek nie da się zaprzeczyć, że są to robótki staranne, a nawet z polotem robione. P. Nowotnowa z coraz większem powodzeniem pracuje w drzeworycie. Z wystawionych motywów architektonicznych za sługuje na wzmiankę „Bożnica w Żółkwi", która, jest pracą pod każdym względem udatną. P. J. Kratochwila-Widymska ma większe powodzenie w grafice aniżeli w swych pracach olejnych. Na razie są to próby, bo technicznie jeszcze ciągle brak jej wyrobienia, nie mniej jednak niektóre z prac wykazują już walory poważne. Są one wykonane akwatintą, linorytem, drzeworytem, suchorytem, akwafortą i mezzotintą. Dobre są widoki górskie p. Hausnerowej.

P. Janina Reichert dała nam jedną „Główkę" w alabastrze. Ta bezsprzecz nie jedna z najpoważniejszych i najbardziej utalentowanych artystek lwowskich, gdyby mogła wystawić u nas więcej swych prac równocześnie, dałaby nam możność podziwiania jej sztuki, jej pełniejszego poznania a tem samem gruntowniejszej oceny talentu artystki.

Z innych pań biorących udział w wystawie wymienimy p. Z. Petzoldówne, p. R. Szyrajew, p. Podlewską, p. Opolską, p. Konopacka, oraz p. Chybińską i p. Albinowską-Minkiewiczowa.

Poza tem na wystawie obecnej możemy oglądać obrazy przeznaczone do wylosowania między członków Towarzystwa P. S. P.

Dr. Kazimierz Majewski.

Z sali sądowej.

Sensacyjny proces lekarza.

OSTATNI DZIEŃ ROZPRAWY.

Na wstępie wczorajszej rozprawy przesłuchano jeszcze dwóch świadków, zeznania ich jednak nie przyniosły nic nowego.

Następnie obrońca Guertler zawiadomił Trybunał, że otrzymał z Poznania list od niejakiego Waliszewskiego, który donosi, że syn jego kolegował z Zamorskim w szkole kadeckiej i wziął na siebie winę za czyn popełniony przez Zamorskiego. Skutki tego były tragiczne, gdyż syn jego popełnił samobójstwo. Obrońca prosi o odczytanie tego listu.

Trybunał jednak nie przychylił się do tego wniosku.

Na tem zamknięto postępowanie dowodowe i nastąpiły wywody stron.

Wystąpili w szranki dwaj znakomici mówcy prok. dr. Laniewski i b. prok. Guertler, obecnie w roli obrońcy d-ra Tomaszewskiego. Obaj obdarzeni talentem krasomówczym i siłą argumentacji.

Prok. dr. Laniewski w dwugodzinnem przemówieniu chłostał na wstępie oskarżonego wykwintną ironją, następnie w silnej argumentacji przedstawił na podstawie wyników procesu winę oskarżonego. Prokurator podkreślił, że do oskarżonego, człowieka inteligentnego, trzeba przykładać inną miarę, przed człowiekiem tym otwierała się najświetniejsza przyszłość, zmarnował ją jednak i poszedł na dno.

Pragnęłoby się powtórzyć na tem miejscu całe przemówienie dr. Laniewskiego wiernie wedle stenogramu, tyle było w niem głębi psychologicznej, takie zrozumienie człowieka wraz z jego przywarami i zaletami. Niestety, ściśle określone ramy sprawozdania stają temu na przeszkodzie, poprzestać więc musimy jeno na podaniu znamienniejszych ustępów oskarżenia.

„Przypominacie sobie państwo, — cytujemy słowa d-ra Laniewskiego — że tamtego roku choć to był już początek kwietnia, jednak zima jeszcze raz zasypała ziemię śniegiem. Była to noc przedświąteczna. Łyczakowskie przedmieście drzemało cichym snem. Nagle ciszę nocy zamąciły dwa strzały. Problemem, który tu mamy rozważyć i rozstrzygnąć jest czy w owym momencie w tem tragicznem miejscu znalazła się tylko jedna, czy aż dwie osoby. Może widziała to tylko wrona, zbudzona wczesnym łoskotem, albo może te czarne Łyczakowskiego parku drzewa.

Zanim przejdę do omówienia tych dwóch sprzecznych zeznań, jakie z ust dwóch ludzi padły o owej chwili nocnej, muszę odmalować przynajmniej w ogólnych konturach tło tej wielkiej bezsprzecznie tragedji, jaką na ekran tego procesu rzuciło samo życie. Sprawa jest wybitnie psychologiczna. W tej sprawie, więcej może aniżeli w każdej innej mamy do czynienia z taką przebogatą gamą drgnień duszy ludzkiej, z tak przebogatemi, przelicznemi i różnemi jej przejawami, że faktycznie więcej, aniżeli w innym jakim procesie będziemy musieli obrać tą ciężką, tą żmudną, tą chwilami niewdzięczną drogę przebijania się przez gąszcz ludzkich uczuć, ludzkich często burz, które przechodzi ludzka dusza i tych wszystkich tajemnych drgnień, które żyją w człowieku. W tej tragedji, która była przedmiotem rozprawy bierze udział kilka osób. Bierze w niej przedewszystkiem udział lekarz dr. Tomaszewski, lekarz, który tę tragedię przeżywa, który przeżył ją nietylko w owej chwili, kiedy padł strzał pod parkiem Łyczakowskim, ale który przeżywał ją na długi czas przedtem i potem i dla którego ta tragedja nie skończy się i po tym procesie, jakikolwiek będzie jego wynik, bo w jego duszy żyć będzie po koniec jego życia.

Bierze w tej tragedji udział i młody chłopiec, dla którego pierwsza zaraz miłość, ta, która dla innych jego rówieśników była polem lekkich entuzjazmów, lekkich wzruszeń, niewinnych rozrywek, jego postawiła oko w oko ze śmiercią. I biorą w tej tragedji udział dwie panny, dwie istoty, którym naprawdę ciężki los kazał już w zaraniu ich życia, w zaraniu budzenia się pierwszych wznioślejszych uczuć, zobaczyć całą brutalną, bez żadnych osłonek, prawdę życia. Czy dr. Tomaszewski wolnym będzie od zarzutu, że strzelił do Zamorskiego, czy wolnym będzie od zarzutu, że sprzeniewierzył pieniądze Holdenmayera itd., to faktem jest, że w sercach ludzi uczciwych wypisany będzie wyrok na niego, jako na winnego zabójstwa dwojga dziecięcych niewinnych dusz. A w krąg tej tragedji wciągnięte zostały jeszcze i dwie pary starszych ludzi, Zamorscy“.

„Tak mi się zdaje, może się mylę, że dr. Tomaszewski w 1924 czy 1926 r. wchodząc w dom Szamborowskich, nie wszedł tam jako zły człowiek, nie wszedł jako intruz, wiedziony niskiemi pobudkami. Wszak prawdą jest, że przyszedł jako lekarz, by leczyć, by ratować od śmierci ich córkę. A jeżeli w domu ich pozostał, to nie pozostał dla czego innego, tylko dlatego, bo go ujęła, bo go przykuła do siebie kibić młodziutkiego wtedy dziewczęcia, bo mu dziwnie przemówił do serca jej blask oczu, jej uśmiech, dźwięk jej głosu.

Te pierwsze lata, które spędził dr. Tomaszewski w domu Szamborowskich nie będą stanowiły ciemnej karty w jego życiu i nikt mu jej ujemnie wypominać nie powinien. Mam takie wrażenie, że po kilku latach bywania w domu Szamborowskich załamało się wnętrze duszy d-ra Tomaszewskiego, że dr. Tomaszewski z lat późniejszych a z r. 1928 i 1929, to nie ten, który tam wszedł w r. 1924. Od roku 1924, kiedy spotkał się z Olgą, minęły długie lata. Pierwszy raz zobaczył ją dzieckiem, przez te cztery lata stał się z niej człowiek o własnej fizjognomji duchowej i cielesnej, człowiek, który już innem okiem patrzył na niego. Choćby się dr. Tomaszewski zaklinał, że tak nie było, to tak być musi. Tu nie trzeba było jakiegoś dowodu, inne spojrzenie jej oczu, inna modulacja jej głosu, mogła i była w stanie wywołać w nim burzę, była w stanie moralnie go przewrócić. Dr. Tomaszewski, człowiek, który poświęcił się ongiś studjom medycyny, a później leczeniu ich, w tych czasach widzi nową perspektywę, nowe możliwości kształtowania swego życia.

Poczynają mu się uśmiechać zyski materjalne, idzie w tym kierunku. Spotyka go tam zawód.

Drugim bohaterem tej tragedji jest Zygmunt Zamorski, chłopiec, o którego czci nie padło ani jedno słowo, chłopiec, któremu możemy śmiało imputować setki młodzieńczych wybryków, ale który nie popełnił ani jednego takiego czynu, któryby mógł go uczynić niehonorowym, chłopiec, o którym każdy świadek zgodnie wspominał, że ma przeczulone poczucie honoru i wszystkie jego dziwactwa życiowe wynikają z przeczulonego poczucia honoru. Natura przebujna, temperament niezwykły. Wiem, że przeciwko niemu, bo już padały, padać będą dalej strzały i rakiety. Ja nie będę milczał, ani piał hymnów na cześć Zygmunta Zamorskiego i nie skalam niewygodnych sobie świadków, ani apoteozuję wygodnych. Uważam za swój obowiązek analizować na podstawie tego, co istotnie widziałem i co istotnie słyszałem. — Unikam zawsze domysłów i unikam mędrkowania. Stwierdzam na podstawie tego wszystkiego, że ja nie słyszałem w odniesieniu do Zamorskiego ani jednej rzeczy takiej, którejby nie popełnił inny młody człowiek. Jego rodzice, możliwe, że i przeciw nim posypią się strzały. O nich wiemy istotnie bardzo mało, wiemy tylko, że od wszystkich tych innych historyj zostawali zawsze bardzo daleko, że zostali w nie wciągnięci przypadkowym zbiegiem okoliczności, i że nie ulega najmniejszej wątpliwości, podwoiliby chętnie roszczoną kwotę powództwa cywilnego, gdyby ten cały kłopot jeszcze dziś spadł im z głowy.

„Idą ci dwaj ludzie nocą. Po polach leży jeszcze śnieg, ale w powietrzu już czuć wiosnę. Proszę panów, kiedy Tomaszewski kilka godzin przedtem opuścił mieszkanie swej ukochanej, z którą spędził kilka godzin wieczornych, w owej chwili, w tym momencie padły do niego słowa, w tym jasnym nastroju, kiedy się człowiekowi zdaje, że przyroda sama bierze go w miłosne pieszczoty, w tym nastroju padają do niego słowa: „Ta twoja narzeczona nie dla ciebie“. Padają domyślniki, że ktoś inny z nią wymienia całusy. Ja się pytam czy jest ktoś, ażeby w tym momencie mając rewolwer, drugiemu w łeb nie strzelił“.

Przeszedłszy poszczególne punkty aktu oskarżenia, prok. dr. Laniewski zaznaczył, że Trybunał ma tylko dwie drogi. Skazać lub uwolnić oskarżonego, ale w tym drugim wypadku należałoby go unieszkodliwić przez umieszczenie w zakładzie dla umysłowo chorych.

Po krótkich przemówieniach zastępców strony poszkodowanej dr. Kalińskiego i dr. Szewczuka, zabrał głos obrońca Guertler. Mówca zbijał zarzuty prokuratora, jakoby na ławie zasiadał zbrodniarz. Człowiek z ludu, o własnych siłach ukończył dwa fakultety, a jako znakomity lekarz tylko dobrze ludziom czynił. Wplątany w błędne koło, może unosił się nieraz, ale dalekim był od chęci popełnienia zbrodni. Według splotu faktów, prokurator powinien był oskarżyć dr. Tomaszewskiego o usiłowany mord, popełniony na osobie Zamorskiego — lub zabójstwo, ale widocznie na podstawie zebranego materjału nie miał odwagi tego uczynić.

Co do udaremniania egzekucji — to odegrały tu rolę nerwy. Za marną kwotę 270 zł. i to cudzy dług wpadło do mieszkania oskarżonego dziewięciu ludzi z wozem, by zabierać ruchomości, choć wystarczyło wziąć jeden mały przedmiot srebrny. Nie dziw więc, że wstyd przed kompromitacją oburzył oskarżonego tembardziej, że prosił o godzinną zwłokę, by pójść do miasta i przynieść pieniądze. Mimoto pozwolił na zabranie dywanu perskiego, wart. 4000 zł. Co do winy oszustwa, prokurator oparł się na zapiskach oskarżonego, jako na dokumencie. A wszak sam oskarżony nie uważał owej książeczki za dokument, bo na sądzie polubownym sam przyznał, że zapiski nie są zupełne. Obrońca w pięknych słowach zaapelował do Trybunału, by wyrokiem zasądzającym nie gubił jednostki, która może być bardzo pożyteczną i potrzebną dla cierpiącej ludzkości.

O godzinie 15.30 przwodniczący zamknął rozprawę, zapowiadając, że wyrok ogłoszony będzie dziś o godzinie 13.30.

* * *

Wyrok.

W dniu dzisiejszym już o godzinie dziewiątej rano zebrał się Trybunał na naradę. Ze względu na olbrzymi materjał procesowy, narada przeciągnęła się poprzez wszystkie godziny przedpołudnia.

Jakkolwiek ogłoszenie wyroku zapowiedziane zostało na godzinę pół do drugiej, już około południa zaczynają napływać do gmachu Sądu rzesze ciekawych, chcąc zabezpieczyć sobie dostęp do sali.

Wśród publiczności krążą najrozmaitsze domysły na temat zapaść mającego wyroku.

Obrońcy obwinionego, zastępcy powodów cywilnych i prokurator zjawiają się na sali punktualnie o godzinie pół do drugiej. Wkrótce potem zjawia się wśród ogólnego napięcia Trybunał, poczem przewodniczący, sędzia Tertil ogłasza wśród niezwykłej ciszy wyrok.

Sąd uznał oskarżonego winnym zbrodni sprzeniewierzenia, niebezpiecznych pogróżek i gwałtu publicznego przez targnięcie się na osobę urzędową i zasądził go na karę ciężkiego więzienia przez 6 miesięcy, którą mu warunkowo zawiesił.

* * *

W chwili, kiedy numer oddajemy pod prasę, przewodniczący ogłasza motywy wyroku.

Zatarg Hoovera z Senatem.

Waszyngton, 10 grudnia. (PAT). Prezydent Hoover, w ostrem, publicznem oświadczeniu, wzywa kongres do uchwalenia budżetu, nieprzekraczającego ram, zakreślonych w jego dorocznem orędziu budżetowem i wyraża pod adresem kongresu przestrogę, że nie należy uzdrawiać sytuacji ekonomicznej kraju przez pomoc z pieniędzy skarbowych. Następnie prezydent Hoover oświadcza: Jeżeli różne partje senatorów wnioskują bezpośrednią pomoc państwową dla bezrobotnych, nie jest to niczem innem, jak „wygrywaniem ludzkiej nędzy dla swoich celów politycznych“. Prezydent z kolei zaznacza, iż jest zaniepokojony działalnością kongresu, wprowadzającego ustawy, które zwiększą o olbrzymią sumę wydatki.

Nie upłynęło nawet dwie godziny, po ogłoszeniu powyższego oświadczenia, gdy Senat odpowiedział na nie uchwaleniem jednej z tych ustaw, które właśnie prezydent Hoover atakował, mianowicie ustawy, przeznaczającej 60 miljonów dolarów na pomoc doraźną dla dotkniętych klęską suszy.

Zjazd delegatów Związku Pracowników Funduszu Bezrobocia.

Przy udziale kilkudziesięciu delegatów z całej Polski i przedstawicieli organizacyj pokrewnych odbył się w Warszawie 2-dniowy zjazd delegatów Związku Pracowników Funduszu Bezrobocia. Na wniosek przewodniczącego zarządu, p. Witolda Szturm de Sztrema, uchwalono jednogłośnie przystąpić do Zw. Zaw. Prac. Ubezp. Społecznych R. P. Referat fachowy z dziedziny zagadnień pracy wygłosił sekretarz Związku, p. Dziurzyński, poczem uchwalono szereg wniosków, dotyczących poprawy bytu pracowników F. B. i usunięcia istniejącego dotychczas momentu tymczasowości służby w tej instytucji. Władze Związku pozostawiono bez zmiany.

KRONIKA

GRUDZIEŃ
11
Czwartek

KALENDARZ
Rz.-kat. Damazego
Gr.-kat. Stefana
Wschód słońca g. [illegible]
Zachód g. [illegible]
Długość dnia g. [illegible]

LWOWSKA

TEATR WIELKI.

Czwartek, 11 b. m., o godz. 7.30 wiecz.: „Fiołek z Montmartre", operetka Kalmana.

Piątek, 12 b. m., o godz. 7.30 wiecz.: „Kordjan", w inscenizacji L. Schillera.

TEATR ROZMAITOŚCI.

Czwartek, 11 b. m., o godz. 7.30 wiecz.: „Dorota Angermann", dramat Hauptmanna.

Piątek, 12 b. m., o godzinie 7.30 wiecz.: „Dzwony z Corneville", operetka Planquetta. (Ceny dramatu.)

TEATR MAŁY.

Czwartek i piątek, o godz. 7.30 wiecz.: „Perfumy mojej żony", farsa Lenza.

TEATR NOWOŚCI.

Czwartek i piątek, o godz. 7.30 wiecz.: „Roztwór prof. Pytla". Występ K. Justiana. Zniżki ważne.

W Teatrze Wielkim dziś wraca na afisz „Fiołek z Montmartre", melodyjna operetka Kalmana, z tak rzadko spotykanym przepychem wystawiona na naszej scenie.

W Teatrze Rozmaitości dziś i w sobotę „Dorota Angermann" w najświetniejszem niezaprzeczenie podaniu scenicznem, bo w reżyserji L Schillera, a z E. Kuncewiczówną w roli głównej.

W Teatrze Małym widownia huczy co wieczora śmiechem serdecznym i oklaskami na arcywesołej farsie Lenza „Perfumy mojej żony", odtwarzanej kapitalnie przez zespół wybornych artystów. Rolę po niedysponowanej p. Grywińskiej, objęła znakomita Żbikowska, ta sama, która wspaniałą kreacją pani Selby podbiła odrazu serce Lwowa. Na przedstawieniu wczorajszem p. Żbikowska była przedmiotem gorącej owacji.

Przedstawienie dla młodzieży w sobotę nadchodzącą popołudniu wypełni urocza operetka Schuberta „Domek trzech dziewcząt", którą ujrzymy na scenie Teatru Wielkiego w jej premjerowej obsadzie.

REPERTUAR KINOTEATRÓW.

APOLLO: „Syn białych gór". (Film dźwiękowy.)

CASINO: Ramon Novarro jako „Porucznik Armand".

CHIMERA: „Szatan w jedwabiach".

FATAMORGANA: „Dziewczyna z piekła".

GRAŻYNA: „Angelita" — dźwiękowy.

KOPERNIK: „Hay Taug" — 100% dźwiękowiec.

LEW: „Czar Meksykanki" — dźwiękowa komedja i „Znajoma z ulicy", dramat dźwiękowy.

MARYSIEŃKA: „Hay Taug" — 100% dźwiękowiec.

OAZA: „Przekleństwo krwi".

PALACE: „Upiór w Operze". — Film dźwięk., kolorowany z Lon Chaneyem.

PAN: „Symfonja zmysłów".

PASAŻ: „Z kraju bezprawia" oraz dodatek dźwiękowy.

PROMIEŃ: „Czterech Djabłów".

RAJ: Buster Keaton w dźwiękowem „Małżeństwo na złość".

SPLENDID: „Białe cienie".

STYLOWY: „Trzy namiętności" i „Czarne Domino".

UCIECHA: Renee Adoree „Uwiedziona kochanka" oraz „Monty na ognistym smoku".

Polskie Towarzystwo Neofilologiczne urządza odczyt prof. Uniw. dra Z. Czernego (3-ci z cyklu o „Fonetyce w nauczaniu języków obcych w szkole średniej") pt. „Metodyka fonetyki" w piątek 12 grudnia, o godz. 18 w sali Seminarjum Filologji Francuskiej, Uniwersytet, ul. Marszałkowska 1, parter na lewo. Goście mile widziani.

Lwowskie Towarzystwo Lekarskie. Posiedzenie naukowe odbędzie się dnia 12 grudnia o godz. 6 wiecz. w sali Polikliniki ul. Lindego. Prof. dr. A. Trawiński: Pięćdziesięciolecie badań paratyfusu (wykład).

Z Katol. Związku Kobiet (ul. Rutowskiego 13). Ankieta Lwowskiego Stow. Pań Miłosierdzia św. Wincentego à Paulo w sprawie warunków współczesnego miłosierdzia — i otrzymane odpowiedzi, przedstawią pp. Anna hr. Wolańska i Marja Stojowska, w najbliższy piątek, dnia 12 bm., o godz. 5 popoł.

Zarząd Rodziny Wojskowej zawiadamia, że przygotowania do reprezentacyjnego balu Rodziny Wojskowej są w pełnym toku. Bal odbędzie się dnia 10 stycznia 1931.

Sekcja Akademicka T. S. L. w Zniesieniu urządza 14 bm. o godz. 16 w sali małej TSL. w Zniesieniu odczyt z cyklu: Pisarze, pod tytułem: „Budowniczy Nowej Polski". Odczyt ten wygłosi p. Bolesław Lewicki.

Kurs pracy społeczno-oświatowej dla akademików. W pierwszym dniu kursu wygłosili nader ciekawe referaty: O. Mirek T. J. i Mgr. Poliszewski. Słuchaczy 100 osób. Kurs trwa od soboty włącznie. Wykłady odbywają się w sali wykładowej Domu oświatowego, ul. Czarnieckiego l. 1, II p. Początek o godz. 19 (7 wiecz.).

Polskie Tow. Muzyki Współczesnej Oddział Lwów zawiadamia, że najbliższa audycja za rok 1930/31 odbędzie się 13 bm. o godz. 20 w małej sali Polskiego Tow. Muzycznego we Lwowie, ul. Chorążczyzny 7. W programie Bartok, Hindemith, Maklakiewicz, Szymanowski. Wykonawcy: Irena Dubiska, Zbigniew Drzewiecki i dr. Henryk Guensberg.

Sokół - Macierz uczcił 100-ną rocznicę Powstania Narodu Polskiego w dniu 30 listopada br. bardzo pięknym Uroczystym Wieczorem. Podniosłe przemówienie wygłosił prezes gniazda dr. Józef Borowiec, poczem nastąpiły produkcje tutejszych sił artystycznych a mianowicie artystów opery pp. Heleny Puchalskiej i Tadeusza Szymonowicza, skrzypka p. Igo Webera, pianistki p. Jadwigi Szymonowiczowej, oraz Tow. śpiew. „Echo-Macierz i Koła mandolinistów „Hejnał", które wywoływały huragany oklasków. Ze względu na trwający obecnie Miesiąc Pomorza, ofiarował Sokół-Macierz cały czysty dochód z tego wieczorku na cele Pomorza.

Zużycie wody z Centralnego wodociągu w czasie od 30 listopada do 7 grudnia br. W niedzielę, 30 listopada zużyto 20.060 m. sześć. wody, w poniedziałek, 1 bm. zużyto 21.942 m. sześć., we wtorek, 2 bm. — 22.907, w środę, 3 bm. — 22.510, w czwartek, 4 bm. — 22.173, w piątek, 5 bm. — 22.952, w sobotę, 6 bm. 22.410, w niedzielę, 7 bm. — 19.360 m. sześć.

Nadzwyczajne Walne Zgromadzenie lwowskiej Izby adwokatów odbędzie się 13 b. m. o godz. 16-tej popoł. w dużej sali Sądu okręgowego karnego we Lwowie, ul. Batorego 5. Na porządku dziennym: „Sprawa wolnej przesiedlności adwokatów na całym obszarze Rzeczypospolitej Polskiej".

Posiedzenie Rady miejskiej wyznaczone na czwartek, 11 bm. zostało odwołane, i odbędzie się w sobotę 13 bm. o godz. 19-tej z tym samym porządkiem dziennym.

Na posiedzeniu sekcji III Rady miejskiej, odbytem pod przewodnictwem inż. Matzkego w obecności wiceprez. Kolbuszowskiego i wiceprez. Irzyka uchwalono powołać Komisję dla zbadania urządzeń centralnego ogrzewania w teatrach miejskich. Celem uregulowania placu Cłowego i pl. Akademickiego powołano subkomitet, do którego wybrano r. r. Śliwińskiego, Awina, Weigla, Krykiewicza, Lisowskiego i Rybickiego. W dalszym ciągu pozwolono wyjątkowo by spadek ul. bocznej Torosiewicza, własności Spółdzielni oficerskiej „Własny Dom" wynosił 11.7. W końcu wydano opinję w sprawie parcelacji gruntów Dunina na Zamarstynowie.

Subwencja dla Teatrów. Na posiedzeniu sekcji II odbytem pod przewodnictwem r. Höflingera w obecności dr. Kubali i W. Chajesa uchwalono udzielić dzierżawcy Teatrów miejskich subwencję na dzierżawę w sumie 60.000 zł. pod pewnemi warunkami.

Na posiedzeniu sekcji I odbytej pod przewodnictwem dr. Poratyńskiego uchwalono wyasygnować pewne kwoty na polepszenie wiktu w miejskich zakładach dobroczynnych na czas Świąt Bożego Narodzenia, oraz udzielono szeregu subwencji.

Na posiedzeniu sekcji V odbytej pod przewodnictwem r. Laskownickiego uchwalono przenieść w stan spoczynku kilku funkcjonarjuszy Magistratu oraz udzielono szeregu subwencji.

STOŁECZNA

Pan Prezydent Rzplitej przyjął wczoraj o godz. 10.30 b. Ministra Staniewicza, który przybył z wizytą pożegnalną, a następnie prof. Bujwida, prof. Lotha, prof. Nowakowskiego i p. Karolczyka, którzy przybyli prosić Pana Prezydenta o objęcie protektoratu nad Zjazdem Esperantystów, który odbędzie się w Krakowie w sierpniu 1931 r.

KRAJOWA

STANISŁAWÓW. **Pożar auta.** Na drodze powiatowej w Chomiakowie, pow. Stanisławów, spłonęło wskutek wybuchu karboratora auto osobowe dra Naftalego Rottego z Mikuliczyna, wartości 11.500 zł. Nikt z jadących nie doznał szwanku.

PRZEMYŚL. **Zagadkowy zamach.** W piątek wieczorem dokonano zagadkowego zamachu na Zygmunta Dębickiego, właściciela folwarku pod Dobromilem. W chwili, gdy p. Dębicki przejeżdżał bryczką przez przedmieście Niżankowiec, dano w jego stronę sześć karabinowych strzałów, z których jeden ranił go w nogę. Na miejsce wypadku wyruszyli ze Lwowa wywiadowcy z psem policyjnym.

JAROSŁAW. **Z Towarzystwa Muzycznego im. Fr. Chopina.** Wybrano nowy wydział. Weszli doń pp.: Stanisław Karol Zieliński, nacz. sekr. Sądu pow. — prezes, Klimczyk, mjr. 39 pp. — wiceprezes. Członkowie wydziału: pp. dr. Turzańska, prof. Bryzek, prof. Czarnecki, prof. Dąbrowski, prof. Dawidowicz, inż. Jarosz, prof. Krawczyk, nacz. Kotzian, por. Krudowski, prof. Lichaczewski, prof. Papirman, adw. dr. Segal, dyr. Br. Wiśniowski i radca F. Wojciechowski. Dyrektorem szkoły muzycznej ustanowiono dyr. Br. Wiśniowskiego. — Miłośnicy muzyki w Jarosławiu tuszą, iż nowy zarząd spełni przyjęte na siebie obowiązki. z pomyślnym skutkiem.

KRZEMIENIEC. **Tępienie koniokradztwa.** Powiat krzemieniecki prześladują już od dłuższego czasu bandy koniokradów, którym policja wypowiedziała obecnie walkę ostateczną. W tych dniach organa bezpieczeństwa natknęły się na koniokradów w okolicy Poczajowa. Nastąpiła wymiana strzałów. Przychwycono dwa wozy skradzione, dwie pary koni i herszta koniokradów Wialewicza. Towarzysz jego, Kaszczuk w ostatniej chwili zbiegł. Pościg policyjny trwa dalej.

WILNO. **Pomysłowy morderca.** Wśród podejrzanych okoliczności zaginęła mieszkanka Bieniakoń, Katarzyna Sawicka. Ponieważ zachodziło podejrzenie dokonanego na niej mordu rabunkowego, policja wyznaczyła 500 zł. nagrody za dostarczenie informacji o zaginionej. Zgłosił się niebawem syn zamożnych włościan, Dudaj, oświadczając, że w lesie znalazł zwłoki jakiejś kobiety, prawdopodobnie Sawickiej. Energiczne dochodzenia stwierdziły, że mordercą Sawickiej jest Dudaj.

Chór kolejarzy poznańskich w Budapeszcie.

W sobotę w południe przybył do Budapesztu odbywający tournee po różnych krajach Europy chór kolejarzy poznańskich „Hasło". Gości powitano uroczyście na stacji pogranicznej węgierskiej, Hegyshalom. Członek Izby Wyższej Roland Kuehne wygłosił przemówienie powitalne w imieniu węgierskich kolei żelaznych oraz węgierskich zespołów śpiewaczych. Dworzec Wschodni, na który przybyli goście polscy, był udekorowany barwami polskiemi i węgierskiemi. W chwili przybycia pociągu na dworzec orkiestra kolejarzy węgierskich odegrała hymn polski. Pierwszy powitał gości członek Rady Miejskiej Budapesztu Purebl, w imieniu stolicy Węgier, następnie przemawiali inspektor kolei żelaznych Fischer oraz radca ministerjalny Gerleczy, prezes związku Chórów Węgierskich, który powitawszy gości w imieniu Związku przybił na sztandarze chóru polskiego wstęgę honorową ofiarowaną przez Związek Węgierskich Tow. Śpiewaczych. W imieniu chóru „Hasło" przemówił w gorących słowach p. Stanisław Stabiński, wyrażając serdeczne podziękowanie za przyjęcie zgotowane chórowi polskiemu na ziemi węgierskiej. Wkońcu towarzystwo Śpiewacze „Visazhan" odśpiewało w języku polskim hymn narodowy polski, zaś chór „Hasło" odśpiewał w języku węgierskim hymn narodowy węgierski.

Z okazji rocznicy urodzin regenta chór „Hasło" dał koncert w wielkim westibulu Pałacu Królewskiego. Po odśpiewaniu hymnów węgierskiego i polskiego, chór wykonał szereg pieśni. Po koncercie regent przyjął na prywatnej audiencji delegację chóru złożoną z prezesa p. Stabińskiego, prezesa Związku Chórów Polskich Surzyńskiego oraz dyrygenta p. Kwaśnika, którzy zostali przedstawieni regentowi przez radcę Gerleczy'ego, prezesa Związku Chórów Węgierskich.

Ostatnie wiadomości z miasta.

OSTRZEŻENIE. Od kilku dni grasują po Lwowie jakieś dwie kobiety, które odwiedzają przeważnie sklepy jubilerskie i pod pozorem kupna dokonują kradzieży. Wydział śledczy policji państwowej ostrzega zainteresowanych przed oszustkami.

NIESNASKI MAŁŻEŃSKIE. Józef Rebeńczuk, zamieszkały przy ul. Piastów 17, zawiadomił policję, że żona jego Wiktorja wszczęła z nim wczoraj awanturę, w czasie której uderzyła go kilkakrotnie siekierą po głowie. Rebeńczuk odniósł dwie rany tłuczone.

POBITA PRZEZ CHLEBODAWCZYNIĘ. Służąca Zofja Sekunda, zatrudniona u niejakiej Nowakowej przy ul. Na Błonie 24, została napadnięta przez służbodawczynię i bez uzasadnionej przyczyny pobita. Nowakowa podarła na niej płaszcz oraz oblała jej twarz gorącą wodą, a w końcu wyrzuciła na bruk, nie zapłaciwszy należności za 16 dni służby.

KRADZIEŻE. Z budki przy ul. Żółkiewskiej, obok realności Nr. 79 skradziono balon miedziany na wodę sodową wartości 200 zł. na szkodę Jerzego Sływka. — Nieznani sprawcy dostali się do mieszkania Piotra Rejko przy ul. Piekarskiej 44 i skradli rozmaite rzeczy, niestwierdzonej na razie wartości.

WŁAMANIE DO RESTAURACJI. Do restauracji Fliesserowej przy ul. Jagiellońskiej 11, dokonano ubiegłej nocy włamania i skradziono różne towary, wartości około 2.000 zł.

ZA JAZDĘ POCIĄGIEM BEZ BILETU przytrzymano w aresztach policyjnych Stefana Bażegę, Antoniego Bigańskiego, Stanisława Bigańskiego oraz Jana Muzoła.

KRADZIEŻ W BIURZE MAGISTRATU. Inż. Stefan Gegel zawiadomił policję, że w czasie, gdy przebywał w biurze budowlanem Magistratu, skradziono mu futro, wartości 700 zł.

Z życia prowincji.

I. Zjazd Spółdzielni Kółek Rolniczych.

(Korespondencja własna „Gazety Lwowskiej")

Jasło, w grudniu 1930.

W dniu 7 grudnia odbyło się w Jaśle X Walne Zgromadzenie Związku Rewizyjnego Spółdzielni Kółek rolniczych w Krakowie, zrzeszającego 129 spółdzielni, oraz Centralę handlową Związek Ekonomiczny Spółdzielni Kółek Rolniczych.

Organizacja Spółdzielni Kółek rolniczych należy do Unji Związków Spółdzielczych w Polsce, a za Centralę finansową ma Bank Związku Spółek Zarobkowych S. A. w Poznaniu. Na Zjazd przybyło przeszło 50 delegatów z Małopolski.

Wzagajeniu prezes Związku Rewizyjnego dr. Jan Dębski ze Lwowa, przedstawił historję rozwoju Składnicy Kółek rolniczych w Jaśle, goszczącej zjazd, a obchodzącej w r. 1930 dwu dziestolecie swego istnienia. Składnica w Jaśle doszła w r. 1929 do utargu 1,685.000.-- posiada 15 miejsc sprzedaży, mechaniczną piekarnię i masarnię o produkcji ponad 300.000.—, wreszcie nieruchomości wartości około 500.000 zł.

Działalność Związku Rewizyjnego przedstawił dr. Witold Wiszniewski, wiceprezes Związku.

O stanie spółdzielni w r. 1929, a częściowo 1930 referował p. dr. Józef Marszałek. Referent przedstawił dalszy rozwój spółdzielni pod względem utargów, które w r. 1929 z 39 miljonów podniosły się do 44 miljonów w spółdzielniach, a z 25 miljonów do 29 milj. w Centrali. Również powiększyły się kapitały obrotowe spółdzielni do 15 miljonów (nie wliczając w to Centrali handlowej) z 13 miljonów w r. 1928 i kapitały własne spółdzielni. Gdyby nie ogólny kryzys gospodarczy i nieuczciwa konkurencja, ułatwiona łatwo dopuszczalnemi ugodami i upadłościami, rozwój spółdzielni byłby niewątpliwie silniejszy.

Referat pt.: „Obecne warunki pracy w spółdzielniach" wygłosił prezes Związku p. dr. Jan Dębski.

W bardzo poważnej i rzeczowej dyskusji poruszono wiele ważnych spraw. Uchwalono wnioski w sprawie wystosowania do Rządu memorjału o obostrzenie przepisów prawnych co do upadłości i ugód, które dziś uniemożliwiają pracę zdrowym przedsiębiorstwom, oraz o zapewnienie tajemnicy handlowej księgom spółdzielni.

Po zakończeniu obrad podejmowała gości i delegatów Składnica kółek rolniczych w Jaśle bardzo miłą wieczornicą.

W dniu 8 grudnia również przy licznym udziale delegatów odbyło się doroczne Zebranie Związku Ekonomicznego Spółdzielni Kółek Rolniczych, Centrali handlowej. **Z. N.**

Komitet Floty Narodowej.

Pod przewodnictwem p. Wojewody Nakonieczników - Klukowskiego odbyło się wczoraj wieczorem w sali sesyjnej Województwa posiedzenie zebrania obywatelskiego, celem zorganizowania Komitetu Floty Narodowej. W zebraniu wzięli bardzo liczny udział przedstawiciele władz, oraz organizacji społecznych i kulturalnych.

Zebranie zagaił p. Wojewoda, dziękując obecnym za tak liczny udział w zebraniu.

Z kolei naczelnik Krzywoszyński przedstawił plan organizacji Komitetu unormowany ustawą z 1927 r. Chodzi o to, by istniejące dotychczas komitety powiatowe skoordynować w pracy pod egidą Komitetu Wojewódzkiego. Istniejąca dotychczas Liga morska i rzeczna będzie nadal działała na terenie Województwa — zarząd tych dwóch instytucji będzie wspólny — tylko znacznie rozszerzony.

Prof. dr. Niemczycki wygłosił piękny referat o potrzebie rozbudowania naszej floty. Rozwój żywiołu słowiańskiego poszedłby innemi drogami, gdyby dawna Polska zwróciła baczniejszą uwagę na morze. Dziś musimy naprawić błędy przeszłości, pamiętając, że bez floty nie masz mocarstwowej Polski. Dawne rządy nasze zaniedbały tę dziedzinę. Dopiero w r. 1926 Marszałek Piłsudski przy pomocy p. Bartla i Kwiatkowskiego wysunął na pierwszy plan to zagadnienie i stworzył Gdynię. Mówca przedstawił statystykę ruchu w tym porcie, który od r. 1925 wzrósł więcej niż stokrotnie. Musimy stworzyć silną flotę a usiłowania Rządu pomajowego powinno poprzeć całe społeczeństwo. Referat prof. dr. Niemczyckiego przyjęto burzą oklasków.

Z porządku dziennego nacz. Krzywoszyński przedstawił regulamin komitetu. W dyskusji zabrał głos dyr. dr. Czołowski podkreślając, że musimy na wzór sąsiadów naszych stworzyć kult morza. Mówca, jako autor prac historji marynarki polskiej zobowiązuje się za pozwoleniem prezydjum miasta urządzić wystawę historyczną, na którą złożą się przepiękne eksponaty z naszej przeszłości.

Wkońcu wybrano zarząd. Prezesem Komitetu Floty Narodowej wybrany został Wojewoda dr. Nakonieczników - Klukowski, zast. prof. dr. Niemczycki, sekretarzem kpt. Chobrzyński, skarbnikiem wizyt. dr. Zagajewski. Do zarządu weszli: prof. dr. Tomanek, r. Pawłowski, ks. Lubomirska, dr. Trawińskі, Zgórska, Bartlowa, wicepr. Kubala, wicepr. Chajes, dyr. dr. Czołowski, płk. Krasicki, Hausnerowa i Kasztelewicz. Do komisji rewizyjnej pp. Berdecki, dr. Uhma i dr. Piasecki.

Sto lat temu.

Kalendarzyk historyczny.

Prasa warszawska ogłosiła 8 grudnia 1830 r. podpisany przez dyktatora rozkaz dzienny z dnia 9 grudnia, zawierający nominację 218 uczniów Szkoły Podchorążych Piechoty na pod poruczników. Nominację tę opinja publiczna przyjęła z wielkiem zadowoleniem, dopatrując się w niej dowodu uznania i wdzięczności dla Szkoły Podchorążych Piechoty za udział w wypadkach w dniu 29 listopada.

Ze spraw wojskowych zasługuje również na uwagę, że Komitet artylerji i inżynierów wygotował projekt, aby postawić w stanie najuporczywszej obrony Warszawę, Pragę, Modlin i Zamość.

Rektor Uniw. Warszawskiego ogłosił, że wykłady zostały już podjęte w całej pełni.

Z prasy warszawskiej dowiadujemy się również, że sklepy wystawiają po raz pierwszy „rozmaite wyobrażenia z teraźniejszej rewolucji francuskiej", oraz że, według odebranej przez bankierów warszawskich sztafety z Berlina, na wiadomość o wybuchu Powstania papiery polskie poszły tam w górę.

Warszawa wracała coraz bardziej do normalnego stanu.

* * *

Prasa warszawska na naczelnem miejscu donosi 9 grudnia 1830 r., że z ramienia Rządu tymczasowego do Petersburga wyjechali ks. Lubecki i hr. Jezierski. Mając ten wyjazd na względzie jeden z dzienników radykalnych zadaje pytanie: „W jakim charakterze? W jakim celu? Z czyjego upoważnienia? Czy Lubecki do takiego rodzaju misji posiada dość zaufania?".

Do Warszawy nadeszły wiadomości o wybuchu powstania w Łęczycy, o zbrojeniu się Kurpiów w okolicach Ostrołęki oraz o formowaniu przez fabrykantów niemieckich w Zgierzu, Konstantynowie i Aleksandrowie własnym kosztem legjonu niemieckiego.

Prasa warszawska z żalem donosi, że „chociaż rozgłoszono, że mjr. Łukasiński został znaleziony, jednak do wczorajszego wieczora o znalezieniu tego prawdziwego patrjoty, jęczącego tak długo w ciężkich więzach, rząd nie został uwiadomiony".

Natomiast z zadowoleniem powitano ustanowienie przez dyktatora specjalnego komitetu „do przezierania i roztrząsania raportów szpiegowskich wszelkich oraz pism podejrzanych i korespondencji tajnej policji". Pod tym względem prasa zapowiada ogłoszenie z papierów Nowosilcowa, Rożnieckiego, Makrota i t. p. listy szpiegów, wśród których „znajdują się imiona osób, które w liczbie cnotliwych opinja mieściła".

Z uznaniem znów wymieniano nazwisko jednej z obywatelek w obwodzie pułtuskim, która darowała dług, wynoszący 2.100 zlp. jednemu z podupadłych sąsiadów, który dwóch swoich synów wyprawił do wojska.

Poprzedniego wieczora w Teatrze Narodowym występowali aktorzy francuscy. A kiedy rozwinęli sztandary polskie i francuskie i zaśpiewali pieśni na cześć Powstania, obecni na przedstawieniu Polacy wznosili okrzyki: „Niech żyje Francja", zaś Francuzi: „Niech żyje Polska".

Dziś sto lat temu, Teatr Narodowy wystawiał patrjotyczną sztukę p. t. „Co kto lubi".

Ogłoszenia urzędowe.

AMORTYZACJE.

Nc. XI. 68/30. Na wniosek Kasy Oszczędności miasta Borysławia wdraża się postępowanie celem amortyzacji 18/6 1930 zaprotestowanego weksla i wzywa się posiadacza tegoż, by do dni 60 od dnia ogłoszenia edyktu w „Gazecie Lwowskiej" przedłożył go Sądowi tut. z tem, że po upływie tego terminu Sąd uzna weksel ten za umorzony. Treść weksla: Borysław, dnia 16 maja 1930 na zł. 200. Dnia 15 czerwca 1930 zapłacę za ten weksel na zlecenie Komunalnej Kasy Oszczędności miasta Borysławia w Borysławiu sumę dwieście złotych WPan Dawid Wilf Stanisławów ul. Pełecza I. 9, Dawid Wilf mp. 11407

Sąd powiatowy.

Drohobycz, 27 października 1930.

FIRMY.

Rej. A. 135/45. Wpis zmian w rejestrze handlowym przy Firmie „Kazimierz Moskwa handel nierogacizną w Brzeżanach", zarządza się następujące zmiany w rejestrze. Nazwa firmy ma brzmieć: Kazimierz Moskwa i Bracia „Mosbrat" handel nierogacizną w Brzeżanach. Właściciele firmy Kazimierz Moskwa z Brzeżan, Jan Moskwa starszy, Stanisław Władysław 2 im. Moskwa, Stanisław Moskwa s. Michała z Czudyc pow. Strzyżów. Rodzaj spółki: jawna spółka handlowa. Uprawnienie spólników: Kazimierz Moskwa uczestniczy w zyskach w 70%, dalsi zaś łącznie w 30%. Spółkę zastępują Kazimierz Moskwa względnie Jan Moskwa podpisując swe imię i nazwisko obok stampilji. Data wpisu 15 stycznia 1930. 11205

Sąd okręgowy.

Brzeżany, 15 stycznia 1930.

Firm. 374/30. Rg. A. 29. Zmiany dotyczącej już wpisanej firmy spółkowej. Do rejestru A. 29 wpisano dnia 10 września 1930. Siedziba firmy: Tarnopol. Brzmienie firmy: S. F. Aszkenazy. Zmiana. Dotychczasowa spólniczka Fani Aszkenazy wystąpiła ze spółki z dniem 5 sierpnia 1930. Odtąd właścicielem firmy jest Samuel Aszkenazy. Podpis firmy: Pod brzmieniem firmy S. F. Aszkenazy wytłoczonem pieczęcią lub wypisanem własnoręczny podpis „Samuel Aszkenazy". 11254

Sąd okręgowy, Wydział I.

Tarnopol, dnia 9 września 1930.

Firm. 246/30. R. g. A. 342. Zmiany dotyczące już wpisanej firmy spółkowej. Do rejestru Oddział A. 342 wpisano dnia 10 września 1930 r. Siedziba firmy: Tarnopol. Brzmienie firmy: S. Niwes i Spółka dotąd towarów szklannych, fajansowych i naczynia kuchennego w Tarnopolu. Zmiana: Dotychczasowy jawny spólnik Godel. Fischbein wystąpił ze spółki z dniem 4 czerwca 1930. 11255

Sąd okręgowy, Wydział I. niesporny.

Tarnopol, dnia 10 września 1930.

Firm. 147/30. A. 517. Wpis jawnej Spółki handlowej do rejestru handlowego. Na skutek powyższego zarządzenia wpisano dnia 12 maja 1930 do rejestru handlowego następującą firmę spółki handlowej jawnej: 1) Brzmienie firmy: Biuro zastępstw „Goliath" Salomon Turnheim i Bracia w Tarnowie, a siedzibą jej jet Tarnów. 2) Przedmiotem firmy są zastępstwa i pośrednictwa handlowe przy wszelkiego rodzaju transakcjach handlowych. 3) Spólnikami są: Salomon Turnheim, Juljusz Turnheim i Maurycy Turnheim z Tarnowa, i spólnicy odpowiadają całym swoim majątkiem za zobowiązania spółki. 4) Czas trwania spółki jest nieograniczony a rozpoczyna się z dniem 1 maja 1930 r., a rodzaj spółki: jawna spółka handlowa. 5) Prawo podpisywania firmy przysługuje wyłącznie spólnikom: Salomonowi Turnheimowi lub też Juljuszowi Turnheimowi. Będą oni podpisywali firmę w ten sposób, że pod mechaniczną nie wyciśniętymi lub ręcznie wypisanymi słowy: Biuro zastępstw „Goliath", Salomon Turnheim i Bracia w Tarnowie, podpiszą się własnoręcznie pełnem swojem imieniem i nazwiskiem t. zn.: Salomon Turnheim lub też Juljusz Turnheim, — albo też skrótem: S. Turnheim lub też J. Turnheim. 11257

Sąd okręgowy, Wydział I.

Tarnów, 6 maja 1930.

Firm. 211/30. C. 177, 2. Wpis zakładu firmowego do rejestru spółek z ograniczoną odpowiedzialnością. Dnia 30 października 1930 wpisano do rejestru handlowego spółek z ograniczoną odpowiedzialnością. 1. Firma spółki „Karpaty" Spółka z ograniczoną odpowiedzialnością. Siedziba zakładu głównego jest Lwów — oraz siedzibą zakładu filjalnego Tarnów. 2. Przedmiot przedsiębiorstwa: sprzedaż produktów olejów mineralnych — jak również artykułów stojących z tem w związku, a w szczególności sprzedaż lamp, świec i mydeł i innych artykułów. 3. Kapitał zakładowy wynosi 150.000 zł. i został w całości wpłacony. 4. Zawiadowcami spółki ustanowieni zostali: inż. Wiktor Hłasko, Wincenty Waligóra, Adam Bujak, dr. Stanisław Tabisz, Edward Krebs, inż. Józef Gajl, zaś prokury udzielono inż. Zygmuntowi Schiele, dr. Józef Bach, dr. Herz Halpern, dr. Gustaw Goldberg, dr. Stanisław Łańcucki, Edward Michalski. Podpis oddziału filjowego nastąpi w ten sposób, że pod wypisanem lub wyciśniętem brzmieniem firmy położą swe podpisy, zawiadowcy lub prokurenci w rejestrze handlowym uwidocznieni. 11256

Sąd okręgowy, Wydział I.

Tarnów, dnia 29 października 1930.

Firm. 238/30. A. 535. Wpis firmy pojedynczej. Dnia 31 października 1930 wpisano do rejestru firm pojedynczych: 1) Siedziba firmy Tarnów ul. Mickiewicza 6. 2) Brzmienie firmy Wytwórnia win owocowych i miodu M. Kurz w Tarnowie. 3) Przedmiot przedsiębiorstwa: wyrób win owocowych i miodosytnia. 4) Posiadacz firmy: Mendel Kurz ul. Mickiewicza 6, Tarnów. 11258

Sąd okręgowy, Wydział I.

Tarnów, dnia 30 października 1930.

Firm. 1546/29. C. VI 355. Zmiany dotyczące firmy Spółdzielni. Do rejestru wpisano dnia 19 września 1929. Brzmienie firmy: „Hurtownia Kupiectwa Polskiego" spółka z ograniczoną odpowiedzialnością. Siedziba: Lwów, Halicka 19. Zmiany: Wykreśla się zawiadowców dra Bolesława Herberta i Zygmunta Czajkowskiego jedynym zawiadowcą wybrano Stanisława Majwalda, kupca we Lwowie. 11309

Sąd okręgowy, Wydział IV. handlowy.

Lwów, dnia 14 września 1929.

Firm. 1425/29. C. VIII. 194. Wpis zmian dotyczących firmy już wpisanej. Data wpisu 30 sierpnia 1929. Brzmienie firmy: „Kontakt" Przedsiębiorstwo elektrotechn. Spółka z ogr. por. Siedziba firmy: Lwów. Kapitał zakładowy spółki podwyższono do wysokości 100.000 zł. 11310

Sąd okręgowy j. handł., Oddział IV.

Lwów, dnia 29 lipca 1929.

Firm. 1088/29. C. II. 31. Zmiany dotyczące firmy Spółki. Do rejestru wpisano dnia 13 czerwca 1929. Brzmienie firmy: Ferrum spółka z ograniczoną poręką. Siedziba firmy: Lwów. Prokury udzielono Inż. Adamowi Mermonowi, który będzie podpisywać firmę łącznie z jednym zawiadowcą. 11311

Sąd okręgowy, jako handl. Oddział IV.

Lwów, dnia 10 czerwca 1929.

Firm. 207/30. B. I. 120. Zmiany i dodatki odnoszące się do wpisanych do rejestru handlowego Firm spółek akcyjnych. Przy Firmie „Bitumen" Naftowa Spółka Akcyjna w Borysławiu z siedzibą w Borysławiu wpisano dnia 23 lipca 1930. Na walnem zgromadzeniu akcjonarjuszy odbytem w dniu 16 czerwca 1930 a stwierdzonem aktem notarjalnym z daty Lwów 16 czerwca 1930 Lrep. 115.725 został w miejsce zmarłego, a temsamem ustępującego członka Zarządu błp. dra Benedykta Altmanna, wybrany członkiem zarządu dr. Natan Nebenzahl, który będzie współpodpisywał Firmę w sposób statutem przewidziany. 11329

Sąd okręgowy, Wydział II.

Sambor, dnia 3 lipca 1930.

LICYTACJE.

E. 2815/28. Edykt licytacyjny. Dnia 25 lutego 1931 o godz. 11 przedpołudniem odbędzie się w wymienionym Sądzie w biurze Nr. IV. licytacja realności whl. 198 gm. Sokolniki. Wartość szacunkowa wraz z przynależytościami: 8456.50 zł. Najniższa oferta: 5637.72 zł. Poniżej najniższej oferty sprzedaż nie nastąpi. Warunki licytacyjne i inne dokumenta przejrzeć można w Sądzie. 11304

Sąd powiatowy zamiejski, Oddział IV.
Lwów dnia 27 listopada 1930.

E. XII. 4169/28. Dnia 15 grudnia 1930 godzina 9 biuro Nr. 91 odbędzie się licytacyjna **sprzedaż całych** realności whl. 382, 661, 664 gminy Uhrynów dolny. Wartość szacunkowa a) 1175 zł., b) 2324 zł., c) 2239 zł. Najniższa **oferta a) 783 zł., b)** 1549 zł., c) 1492 zł., poniżej których sprzedaż nie nastąpi. 11454

Sąd powiatowy, Oddział XII.
Stanisławów, 14 października 1930.

E. 2942/30. Edykt licytacyjny. Dnia 22 grudnia 1930 o 9 rano odbędzie się licytacja realności lwh. 209 gm. Nieczajna Jana Kawy własnej. Cena szacunkowa 26.650 zł. Najniższa oferta 17.766 zł. Budynki mieszkalne i gospodarcze oszacowane na 7.000 zł.

Sąd powiatowy.
Dąbrowa, 9 grudnia 1930. 11440

E. 1881/30. Edykt licytacyjny. Dnia 22 grudnia 1930 o 9 rano odbędzie się licytacja realności lwh. 82 gminy Olesno, wartości szacunkowej 10.570 zł., najniższa oferta 7046 zł.; realność lwh. 83 gm. Olesno, wartości szacunkowej 3724 zł., najniższa oferta 2482 zł.; wh. 84 gminy Olesno, wartości szacunkowej 18 zł., najniższa oferta 12 zł. i budynki na 1940 zł. 11441

Sąd powiatowy.
Dąbrowa, 9 grudnia 1930.

E. 2237/30. Edykt licytacyjny. Dnia 22 grudnia 1930 o 9 rano odbędzie się licytacja połowy realności lwh. 275 gminy Bagienica **Józefa Wieczerzaka** własnej, wartości szacunkowej 3182 zł. 50 gr., najniższa oferta 1600 zł., budynki oszacowane na 1595 zł.

Sąd powiatowy.
Dąbrowa, 9 grudnia 1930. 11442

E. 1781/30. Edykt licytacyjny. Dnia 22 grudnia 1930 o 9 rano odbędzie się licytacja realności lwh. 104 gm. Luszowice, wartości szacunkowej 5730 zł., najniższa oferta 3820 zł.; realność lwh. 325 gm. Luszowice, wartości szacunkowej 2075 zł., najniższa oferta 1383 zł. i budynki 1030 zł. 11443

Sąd powiatowy.
Dąbrowa, 9 grudnia 1930.

E. 1812/30. Edykt licytacyjny. Na wniosek Aschera Schindlera z Dąbrowy odbędzie się 22 grudnia 1930, 10 rano licytacja realności Kazimierza i Eleonory Gołębiowskich lwh. 422 Gruszów wielki, wartości szacunkowej 1827 zł., najniższa oferta 1218 zł.; 10/36 części realności 417 Gruszów wielki, wartości szacunkowej 2082 zł., najniższa oferta 1321 zł. oraz budynki gospodarcze 1700 zł. 11444

Sąd powiatowy.
Dąbrowa, 10 grudnia 1930.

E. 2461/30/6. Edykt licytacyjny. Dnia 15 stycznia 1931 o godzinie 9 przedpołudniem odbędzie się w tut. Sądzie sala Nr. 5 publiczna sprzedaż 10/16 części realności lwh. 281 gminy Raba niżna Marji Bilkowej własnej. Nieruchomość tę oszacowano na 6125 zł., najniższa oferta 4083 zł. 33 gr., poniżej której sprzedaż nie nastąpi. 11447

Sąd powiatowy, Oddział I.
Mszana dolna, dnia 4 grudnia 1930.

E. 689/29. Strona zobowiązana Anna Wysokniska zam. Dziaczok. Edykt licytacyjny oraz wezwanie do zgłoszenia wierzytelności. Na wniosek Izraela Marmora odbędzie się dnia 29 grudnia 1930 o godzinie 9 przedpoł. w biurze Nr. 6 na zasadzie zatwierdzonych warunków licytacja następujących realności: Księga gruntowa Łuka mała, whl. 242. Oznaczenie realności: pgr. 1245/2. Wartość szacunkowa wraz z przynależ. 900 zł. Najniższa oferta 600 zł. Poniżej najniższej oferty sprzedaż nie nastąpi. 11448

Sąd powiatowy, Oddział II.
Grzymałów, dnia 26 października 1930.

UPADŁOŚCI.

Sa 178/30/4. Edykt. Uchwałą Sądu okręgowego w Samborze z dnia 24 listopada 1930 Sa 178/30/2 otwarto postępowanie ugodowe do majątku Jonasza Rubinsteina, właściciela realności w Drohobyczu. Ustanowiono komisarzem ugodowym Dra Zygmunta Osuchowskiego, Naczelnika Sądu powiatowego w Drohobyczu, a zarządcą ugodowym Izaka Majera, kupca w Drohobyczu. Wierzytelności zgłosić należy u komisarza ugodowego najpóźniej do dnia 2 stycznia 1931. Audjencja ugodowa odbędzie się dnia 5 stycznia 1931 o godzinie 10 w Sądzie powiatowym w Drohobyczu, sala Nr. 51. 11452

Sąd okręgowy Oddział V.
Sambor, dnia 26 listopada 1930.

Sa 102/30. Zatwierdzenie ugody. Zawartą między dłużnikami Henrykiem i Peni Pusch w Stanisławowie a jego wierzycielami przy audjencji 8 sierpnia 1930 ugodę zatwierdza się. [illegible]

Sąd okręgowy.
Stanisławów, 22 listopada 1930.

S. 43/30. Edykt. Otwarcie konkursu do majątku Gospodarczo Spożywczej Spółki Nadija kooperatywy z ograniczoną odpowiedzialnością w Rozdziałowicach do rąk przewodniczącego Piotra Czumy w Rozdziałowicach. Komisarzem konkursowym Dr. Lisowski, Naczelnik Sądu powiatowego w Rudkach. Zarządca koukursowy Giżowski, adw. w Rudkach. Pierwsze zgromadzenie wierzycieli w powyż wymienionym Sądzie biuro Nr. 3 dnia 18 grudnia 1930 o godzinie 10 rano. Czasokres do zgłoszenia wierzytelności do dnia 10 stycznia 1931. Audjencja rozpoznawcza w tymże Sądzie dnia 22 stycznia 1931 o godzinie 10. 11410

Sąd powiatowy.
Rudki, dnia 3 grudnia 1930.

Sa I. 2. 36/30/6. Postępowanie ugodowe do majątku dłużnika Salamona Schersa, kupca w Brzozowie zastanowiono (cofnięcie wniosku).

Sąd okręgowy, Wydział I. 2. 11352
Sanok, dnia 21 sierpnia 1930.

UZNANIE ZA ZMARŁEGO.

T. 129/29. Edykt. Grzegorz Stetkiewicz syn Seweryna urodzony 1872 roku z Bożykowa, zaginął na wojnie światowej w 1918 roku jako żołnierz austr. Wzywa się o udzielenie wiadomości o nim do 6 miesięcy. 11177

Sąd okręgowy.
Brzeżany, 4 stycznia 1930.

T. 255/29. Edykt. Andrzej Ołeksiuk, urodzony 1 października 1895 w Hajworonce wstąpił roku 1920 do armji bolszewickiej, i od tego czasn niema o nim wiadomości. Celem uznania go za zmarłego, ogłasza się, aby do 12 miesięcy udzielono Sądowi w Brzeżanach wiadomości o zaginionym. 11179

Sąd okręgowy.
Brzeżany, 1 kwietnia 1929.

T. 414/29. Edykt. Maksym Świerzko syn Naści i Danyły urodzony 30 kwietnia 1877 w Wiśniowczyku ewakuowany do Czech z powodu walk był jeszcze w roku 1916 w obozie ewakuowanych w Chocen od tego czasu niema o nim wiadomości. Ogłasza się, aby do 12 miesięcy od ogłoszenia udzielono Sądowi w Brzeżanach wiadomości o zaginionym, a jego się wzywa, aby dał znać o sobie.

Sąd okręgowy.
Brzeżany, 8 stycznia 1930. 11180

T. 448/29. Edykt. Nicefor Łapuńka syn Bazylego i Rozalji ur. 21 lutego 1887 w Budyłowie pobrany w 1914 do wojska autr. i od tego czasu niema o nim wiadomości, zachodzi więc domniemanie, że nie żyje. Ogłasza się, aby do 6 miesięcy od ogłoszenia edyktu w gazecie udzielono Sądowi w Brzeżanach wiadomości o zaginionym a jego się wzywa, aby dał znać o sobie. 11181

Sąd okręgowy.
Brzeżany, 21 maja 1930.

T. 451/29. Edykt. Bazyli Karczemny syn Damiana i Katarzyny urodzony 10 stycznia 1884 w Zastawcach brał udział jako żołnierz na froncie rosyjskim w roku 1914 i od tego czasu niema o nim wiadomości. Ogłasza się aby do 6 miesięcy udzielono Sądowi w Brzeżanach wiadomości o zaginionym. 11182

Sąd okręgowy.
Brzeżany, 29 stycznia 1930.

T. 492/29. Edykt. 1) Andrzej Szczepuła syn Antoniego i Marji urodzony 25 listopada 1870 w Zarudziu zamieszkały w Białokiernicy wyjechał w 1901 roku do Rosji skąd pisywał do roku 1914. 2) Jan Szczepuła syn Antoniego i Marji urodzony 3 sierpnia 1881 w Królestwie Polskiem, zamieszkały w Białokiernicy wcielony do wojska austr. w 1914 roku i od tego czasu nie dają obaj o sobie wiadomości, więc zachodzi domniemanie, że nie żyje. Wzywa się o udzielenie Sądowi okręgowemu w Brzeżanach wiadomości o zaginionym najpóźniej do 12 miesięcy odnośnie do Andrzeja Szczepuły — zaś co do Jana Szczepuły do 6 miesięcy od ogłoszenia edyktu a samych zaginionych wzywa się, by dali znak życia. 11183

Sąd okręgowy.
Brzeżany, 22 lipca 1930.

T. 10/30. Edykt. Teodozy Szczur, syn Fedia, urodzony 23 stycznia 1880 w Świątkowie i tam zamieszkały odszedł przy pierwszej mobilizacji w r. 1914 do 55 pp. b. armji austrjackiej i od tego czasu niema o nim wiadomości, zachodzi więc domniemanie, że nie żyje. Ogłasza się aby do 6 miesięcy od ogłoszenia edyktu w gazecie udzielono Sądowi w Brzeżanach wiadomości o zaginionym, a jego się wzywa, aby dał znać o sobie. 11184

Sąd okręgowy.
Brzeżany, 26 czerwca 1930.

T .24/30. Edykt. Kasper Błaszczyszyn urodzony 5 stycznia 1878 w Świrzu i tam zamieszkały jako żołnierz 27 pp. b. armji austr. przebywał na froncie włoskim do końca wojny i od tego czasu niema o nim wiadomości, zachodzi więc domniemanie, że nie żyje. Ogłasza się aby do 6 miesięcy od ogłoszenia edyktu w gazecie udzielono Sądowi lub adw. dr. Oberlanderowi w Brzeżanach, którego ustanawia się obrońcą węzła małżeńskiego wiadomości o zaginionym, a jego się wzywa, aby dał znać o sobie. 11185

Sąd okręgowy.
Brzeżany, 30 czerwca 1930.

T. I. 2. 72/30. Edykt. Iwan Merwa syn Józefa urodzony 19 kwietnia 1896 w Kotuzowie jako żołnierz austr. przebywał z końcem roku 1916 w szpitalu wojskowym w Stryju ciężko chory i od tego czasu niema o nim wiadomości. Wdraża się postępowanie celem uznania go za zmarłego. Ogłasza się wezwanie aby najpóźniej do 6 miesięcy od dnia ogłoszenia edyktu w gazecie udzielono Sądowi w Brzeżanach, wiadomości o zaginionym, a jego się wzywa, aby się zgłosił w Sądzie lub dał znać o sobie. 11188

Sąd okręgowy.
Brzeżany, 1 lipca 1930.

T. 71/30. Edykt Wasyl Pasternak syn Grzegorza i Marji urodzony 17 stycznia 1901 w Cześnikach brał udział w walkach z bolszewikami, zmarł rzekomo jako jeniec w Brześciu litewskim i od tego czasu niema o nim wiadomości, zachodzi więc domniemanie, że nie żyje. Ogłasza się, aby do 6 miesięcy od ogłoszenia edyktu w gazecie udzielono Sądowi w Brzeżanach wiadomości o zaginionym, a jego się wzywa, aby dał znać o sobie.

Sąd okręgowy.
Brzeżany, 5 sierpnia 1930. 11187

T. 60/30. Edykt. Antoni Dmytrasu syn Mikołaja i Antoniny urodzony 15 września 1896 w Hryniowie brał udział od roku 1915 we wojnie światowej, jako żołnierz austrjacki i rzekomo zginął na froncie włoskim w r. 1916 i od tego czasu niema o nim wiadomości, zachodzi więc domniemanie, że nie żyje. Ogłasza się aby do 6 miesięcy od ogłoszenia edyktu w gazecie udzielono Sądowi w Brzeżanach wiadomości o zaginionym, a jego się wzywa, aby dał znać o sobie. 11186

Sąd okręgowy.
Brzeżany, 5 sierpnia 1930.

T. 212/30. Edykt. Antoni Hyszka syn Jana i Teodozji urodzony 25 stycznia 1880 w Trościańcu — w r. 1914 został powołany do 19 pp. austr., miał zginąć w jesieni r. 1916 pod Haliczem. Ogłasza się wezwanie aby do 6 miesięcy zgłosił się w Sądzie lub dał znać o sobie. 11204

Sąd okręgowy.
Brzeżany, dnia 8 września 1930.

T. I. 2. 177/30. Edykt. Anna Borszczowska c. Wasyla i Marji ur. 23 maja 1901 w Świrzu tamże zamieszkała wydaliła się z domu po żniwach 1919 roku, i od tego czasu niema o niej wiadomości. Wdraża się postępowanie uznania jej za zmarłą. Ogłasza się wezwanie aby najpóźniej do 12 miesięcy od ogłoszenia edyktu w gazecie udzielono Sądowi w Brzeżanach wiadomości o zaginionej a ją się wzywa, aby się zgłosiła w Sądzie lub dała znać o sobie.

Sąd okręgowy. 11203
Brzeżany, 18 lipca 1930.

T. IV. 87/25. Edykt. Włodzimierz Warcholak, syn Jana i Tekli z Landów rel. grec. kat. urodzony we Wróbliku Królewskim powiat Krosno, 8 kwietnia 1896, żołnierz 20 p. p. zaginął na wojnie z bolszewikami 1920. Kto ma o nim wiadomość winien o tem donieść w trzech miesiącach. 11231

Sąd okręgowy, Wydział I. cywilny.
Jasło, dnia 6 listopada 1930.

T. I. 86/30. Edykt. Rozalja Szymańska rel. gr. kat. córka Jana i Marji z Władyków urodzona 4 września 1876 w Desznicy powiat Jasło, wyjechała w roku 1902 do Ameryki, gdzie zaginął o niej wszelki ślad jej pobytu, rodzina bowiem nie otrzymała od niej żadnej wiadomości od chwili wyjazdu do dnia dzisiejszego. Celem uznania zaginionej za zmarłą, wzywa się wszystkich mających o niej wiadomości o doniesienie o tem Sądowi w ciągu roku od dnia ogłoszenia edyktu. 11232

Sąd okręgowy, Wydział I. cywilny.
Jasło, dnia 22 listopada 1930.

T. 85/30/3. Paweł Zbihły z Kropiwnika Nowego jako żołnierz austrjacki brał udział we wojnie światowej i od roku 1914 nie ma o nim żadnej wiadomości. Wdraża się postępowanie celem uznania go za zmarłego. Wzywa się go by udzielono Sądowi wiadomości o powyż wymienionym a Sąd na ponowną prośbę po 6 miesiącacsh rozstrzygnie o uznaniu za zmarłego. 11247

Sąd okręgowy.
Sambor dnia 4 września 1930.

T. 82/30/3. Michał Procyk syn Jana z Czajkowic w 1919 wzięty został do wojska ukraińskiego i od tego czasu niema o nim żadnej wiadomości. Na podstawie ustawy z dnia 31 marca 1918 Nr. 128 dzpp. Wdraża się postępowanie celem uznania go za zmarłego. Wydaje się przeto ogólne wezwanie, aby udzielono Sądowi wiadomości o powyż wymienionym. Sąd na ponowną prośbę po 6 miesiącach rozstrzygnie o uznaniu za zmarłego. 11248

Sąd okręgowy.
Sambor, dnia 4 września 1930.

T. 120/27/4. Wdrożenie postępowania celem uznania za zmarłego. Hryńko Buhaj z Horzan pow. Rudki jako żołnierz 34 p. obrony krajowej, walczył na froncie rosyjskim gdzie też miał zginąć w r. 1914. Wydaje się przeto ogólne wezwanie aby udzielono Sądowi wiadomości o powyż wymienionym a Sąd na ponowną prośbę po dniu 15 lutego 1927 rozstrzygnie o uznaniu za zmarłego. 11249

Sąd okręgowy.
Sambor, dnia 27 lipca 1927.

T. 63/30/3. Pańko Hawrylak jako żołnierz ukraiński zachorował w roku 1919 w obozie jeńców w Przemyślu i tam miał umrzeć. Wdraża się postępowanie celem uznania za zmarłego. Wzywa się by udzielono Sądowi wiadomości o powyż wymienionym, a Sąd na ponowną prośbę po jednym roku rozstrzygnie o uznaniu za zmarłego. 11250

Sąd okręgowy.
Sambor, dnia 24 kwietnia 1930.

T. 107/30/4. Hawryło Buń syn Prokopa i Anastazji ze Śniatynki pow. Drohobycz jako żołnierz ukraiński dostał się do niewoli polskiej w 1919 r. i od tego czasu słuch o nim zaginął. Wzywa się aby udzielono Sądow lub kuratorowi wiadomości o powyż wymienionym. Sąd na ponowną prośbę po 6 miesiącach rozstrzygnie o uznaniu za zmarłego. 11251

Sąd okręgowy.
Sambor, dnia 15 września 1930.

T. 75/30. Edykt. Pyłyp Jackiw syn Piotra urodzony 2 października 1880 w Skomorochach starych i tam zamieszkały jako żołnierz 55 pp. b. armji austr. zginąć miał wedle zeznań Stefana Lachowskiego z początkiem wojny w bitwie pod Tarnopolem i od tego czasu niema o nim wiadomości, zachodzi więc domniemanie, że nie żyje. Ogłasza się, aby do 6 miesięcy od ogłoszenia edyktu w gazecie udzielono Sądowi w Brzeżanach, wiadomości o zaginionym, a jego się wzywa, aby dał znać o sobie. 11189

Sąd okręgowy.
Brzeżany, 1 lipca 1930.

T. 88/30. Edykt. Jan Krymski syn Mikołaja i Heleny urodzony 23 lipca 1891 w Złotnikach, żołnierz armji austrjackiej dostał się do niewoli rosyjskiej w roku 1914 od tego czasu nieme o nim wiadomości zachodzi więc domniemanie, że nie żyje. Ogłasza się, aby najpóźniej do 6 miesięcy od ogłoszenia edyktu w gazecie udzielono Sądowi w Brzeżanach wiadomości o zaginionym, a jego się wzywa, azy dał znać o sobie. 11190

Sąd okręgowy.
Brzeżany, 4 sierpnia 1930.

T. 102/30. Edykt. Jan Huninik syn Michała i Zofji ur. 25 kwietnia 1883 w Białem, tamże zamieszkały wcielony do armji austr. pobrany do niewoli pod Przemyślem w 1914 napisał w tymże roku do domu i od tego czasu niema o nim wiadomości, zachodzi więc domniemanie, że nie żyje. Ogłasza się aby do 6 miesięcy od ogłoszenia edyktu w gazecie udzielono Sądowi w Brzeżanach wiadomości o zaginionym, a jego się wzywa, aby dał znać o sobie. 11191

Sąd okręgowy.
Brzeżany, 19 lipca 1930.

Brzeżany, 3 lipca 1930.

T. 131/30. Edykt. Piotr Martyniak s. Stefana i Anny ur. 7 lutego 1891 w Ciemierzyńcach tamże zamieszkały wyjechał w 1908 roku do Prus i od tego czasu niema o nim wiadomości, zachodzi więc domniemanie, że nie żyje. Ogłasza się, aby do 12 miesięcy od ogłoszenia edyktu w gazecie, udzielono Sądowi w Brzeżanach wiadomości o zaginionym, a jego się wzywa, aby dał znać o sobie. 11199

Sąd okręgowy.
Brzeżany, 11 lipca 1930.

T. 207/30/4. Edykt. Władysław Bartków, syn Jana i Apolonji, urodzony 10 lutego 1899 w Raju, w r. 1917 wstąpił jako żołnierz 94 p. p. do wojska austr., w r. 1918 walczył na froncie włoskim i od października 1918 niema o nim wiadomości. Ogłasza się wezwanie, aby do 6 mies. od ogłoszenia edyktu w gazecie udziedono Sądowi w Brzeżanach wiadomości o zaginionym. 11221

Sąd okręgowy.
Brzeżany, 28 sierpnia 1930.

T. 355/30. Bazyli Biłyk, urodzony 1884 w Krechowie, zginął jako żołnierz austrjacki. Celem uznania go za zmarłego wzywa się, aby do pół roku od dnia ogłoszenia udzielono wiadomości o nim Sądowi. 11211

Sąd okręgowy.
Lwów, 31 października 1930.

T. 359/30/5. Andrzej Branicki, urodzony 1880 w Zawadowie, zginął jako żołnierz austrjacki. Celem uznania go za zmarłego wzywa się, aby do pół roku od dnia ogłoszenia udzielono wiadomości o nim Sądowi.

Sąd okręgowy.
Lwów, 4 listopada 1930. 11212

T. 524/29. Edykt. Hryńko Stelmach, syn Iwana i Agafji, urodzony r. 1892 w Żukowie, wedle poświadczenia szpitala wojskowego zmarł 10 sierpnia 1918 w Zinto Chomaggiore we Włoszech i od tego czasu niema o nim wiadomości. Ogłasza się, aby do 3 miesięcy od ogłoszenia edyktu w gazecie ndzielono Sądowi w Brzeżanach wiadomości o zaginionym.

Sąd okręgowy.
Brzeżany, 18 września 1930. 11220

ZMIANA NAZWISK.

WOJEWODA POZNAŃSKI.
L. dz. 25950/30 A.

Poznań, dnia 27 listopada 1930 r.

O G Ł O S Z E N I E.

1. Jan Kluj, aplikant sądowy w Poznaniu, syn Ignacego i Wiktorji z Kwieczyńskich, urodzony 11 maja 1904 w Poznaniu, —
2. Daniel Hawryliw, lekarz w Trzemesznie, syn Jakóba i Katarzyny z Hrendzów, urodzony 24 grudnia 1893 w Dobrowlanach, —
3. Jerzy Owczarzak, małoletni w Poznaniu, syn Wiktora i Heleny z Rurków, urodzony 8 marca 1928 w Poznaniu, —
4. Bernard Gryn, technik dentystyczny w Poznaniu, syn Lewka i Sury z Szperlingów, urodzony 13 grudnia 1899 w Kłobucku, —

wnieśli prośby o zezwolenie na zmianę nazwiska rodowego, a to:

1. Jan Kluj na nazwisko Kłumiński, Kłusiński, Kwiatczyński, Kuszczyński lub Kryszański,
2. Daniel Hawryliw na nazwisko Horyński, Gawlikowski lub Horoszewski,
3. Jerzy Owczarzak na nazwisko Pawlak,
4. Bernard Gryn na nazwisko Gryniecki.

Wojewoda Poznański podaje powyższe prośby do powszechnej wiadomości z nadmienieniem, że w myśl art. 4 ustawy z dnia 24. X. 1919 Dz. U. R. P. Nr. 88, poz. 478 wolno przeciw ich uwzględnieniu zgłosić sprzeciwy, które podać należy do Urzędu Wojewódzkiego w przeciągu dni 90 od dnia ogłoszenia w „Monitorze Polskim", które równocześnie zarządza się. 11398

ZA WOJEWODĘ:
(—) Dr. Graszyński
Naczelnik Wydziału Admin.

Co usłyszymy przez radjo?

Piątek, 12 grudnia.

LWÓW (385). Godz. 11.58: Retransmisja sygnału czasu z Obserwatorjum Astronomicznego w Warszawie, hejnału z Wieży Marjackiej w Krakowie. Odczytanie programu na dzień bieżący. — 12.05 — 12.30: Transmisja z Krakowa z Auli Uniwersytetu Jag. uroczystość nadania dyplomu dr. (Honoris causa) Karolowi Szymanowskiemu. — 12.30 do 13.00: Koncert z płyt gramofonowych. Gramofon i płyty z firmy Kaim i Syn we Lwowie, ul. Kopernika 11. — 13.00—15.50: Przerwa. — 15.50: Transmisja z Warszawy. Lekcja języka francuskiego. Lektor p. Lucien Roquigny. — 16.15: Audycja dla chorych. Pogadanka ks. Michała Rękasa i koncert. — 17.15: Transmisja z Wilna. „Costes i Bellonte, zdobywcy Atlantyku" — wygłosi p. Stanisław Romer dyr. L. O. P. P. — 17.45: Transmisja z Warszawy. Muzyka lekka. Koncert ork. włościańskiej S. Namysłowskiego. — 18.45: Rozmaitości. — 19.10: Transmisja giełdy roniczej z Warszawy. — 19.25: Koncet rz płyt gramofonowych — 19.35: Transmisja z Warszawy.. Prasowy Dziennik Radjowy. — 19.55: Płyta gramofonowa. — 20.00: Transmisja pogadanki muzycznej z Warszawy. — 20.15: Transmisja z Warszawy. Koncert symfoniczny z Filharmonji warsz. Po koncercie transmisja komunikatów z Warszawy. Skrzynka pocztowo - techniczna — korespondencję bieżącą omówi p. inż. Józef Miński.

Sobota, 13 grudnia.

LWÓW (385). Godz. 11.58: Retransmisja sygnału czasu z Obserwatorjum Astronomicznego w Warszawie i hejnału z Wieży Marjackiej w Krakowie. Odczytanie programu na dzień następny. — 12.10—13.00: Koncert z płyt gramofonowych. (Gramofon i płyty z firmy Kaim i Syn we Lwowie, ul. Kopernika 11.) — 13.00—15.50: Przerwa. — 15.50: Transmisja z Warszawy. „Cukier na rynku światowym" — wygłosi dr. W. Ormicki. — 16.15: Kącik artystyczny L. S. G. — 16.30: „O twórczości Artura Grottgera" — prelekcja dla młodzieży, wypowie p. Henryk Cieśla. — 16.45: Kwadrans akademicki. — 17.05: Płyty gramofonowe. — 17.15: Transmisja z Warszawy. „Czterysta uderzeń skrzydeł na sekundę" — wygłosi prof. Stanisław Sumiński. — 17.45: Transmisja z Warszawy. Słuchowisko dla dzieci starszych i młodzieży p. t. „W Soplicowie" — p. Marji Dynowskiej. — 18.15: Transmisja z Wilna. Koncert dla dzieci. — 18.45: Rozmaitości. — 19.10: Transmisja z Warszawy. Komunikaty Centralnego Towarzystwa Organizacji i Kółek rolniczych do swych członków i ogółu rolników. — 19.25: Płyty gramofonowe. — 19.35: Transmisja z Warszawy. Prasowy Dziennik Radjowy. — 19.55: Płyta gramofonowa. — 20.00: Transmisja z Warszawy. Feljeton p. t. „Twarz i maska" — wygłosi p. Irena Dehnelówna. — 20.15: „Ze wspomnień korespondenta prowincjonalnego" — wypowie p. Wilhelm Raort. — 20.30: Transmisja z Warszawy. Koncert muzyki żydowskiej. — 22.00: Transmisja z Warszawy. Feljeton p. t. „Dobroczyńcy ludzkości" — wygłosi red. Leopold Marschak. — 22.15: „Wieczór cygańskich romansów" — w wykonaniu p. Ady Modestowej (śpiew) i p. Aleksandra Ropnickiego (cytra). — 23.15—24.00: Transmisja muzyki tanecznej z Warszawy.

Notowania giełdowe.

GIEŁDA LWOWSKA.

Lwów, 10 grudnia.

Dolar w obrotach prywatnych zł. 8.89'75.

W transakcjach międzybankowych notowano: Nowy Jork 8.91'40—8.91'60, Londyn 43.32—43.35, Zurych 172.90—172.98, Praga 26.44—26.48, Paryż 35.05—35.08, Wiedeń 125.55—125.62, Berlin 212.84—212.93. Dolary i Zurych poszukiwane.

GIEŁDA ZBOŻOWA.

Lwów, 10 grudnia.

Na Giełdzie skromne obroty w koniczynie czerwonej po cenie w ramach dotychczasowych notowań.

Tendencja skłania się ku zniżce. Usposobienie słabe.

Cena giełdowa Podwołoczyska: Koniczyna czerwona 180—200.

Naogół tendencja nieco mocniejsza.

Na Giełdzie akcyjnej obroty naogół liczne przy tendencji niejednolitej i usposobieniu ożywionem. Notowano: dolarówkę 50—51, 4 prc. listy zastawne Towarz. Kred. Ziemskiego 44.50 4 i pół prc. listy zastawne Ziem. Banku Kred. 36—37, Bank Polski 155, 154, Gazy wschodnie 16.75—17.

Z dniem dzisiejszym wprowadzono do notowań 10 prc. obligacje Tow. Kred. Ziem., które kupowano po 100 prc.

GIEŁDA WIEDEŃSKA.

Wiedeń, 10 grudnia 1930

Berlin	169·35·00	Czerniowce	43·50
Budapeszt	124·10·00	Austr. kol. p.	38·05
Bukareszt	4·20·08	Goleszów	238·00
Kopenhaga	189·70·00	Cement	78 25
Londyn	44·47·—	Browary	106·50
Medjolan	37·17·00	Alpiny	18·65
N. Jork	709 25·00	Berg u. Hut.	574 00
Paryż	27 87 50	Poldi Hütten	115·75
Praga	21·03 50	Prager Eisen	569 00
Warszawa	79·76· —	Rima	64·75
Zurych	137·51 00	Skoda	286·00
Renta majowa	1·19 9	Siersza	12 75
Renta lutowa	1·20 0	Silesia	2·75
Dunaj S. Adrie	86 20	Zieleniewski	22 95
Bankverein	16 80	Apollo	124 00
Kompas	12 25	Nafta	28·50
Unionbank	3·30	Rakszawa	— 50
Kolej półn.	13 15 00	Bank Małop.	0·33
Bodenkredit	94·00	Fanto	0 00
Kreditanstalt	47·00	Karpaty	2 60
Hipoteczny	60 50	Galicja	19 60
Landerbank	22 30	Schodnica	10·

Ostatnie wiadomości giełdowe.

GIEŁDA LWOWSKA.

Lwów, 11 grudnia.

Na Giełdzie akcyjnej tendencja niejednolita, usposobienie spokojne.

Lwów, 11 grudnia.

Na Giełdzie zbożowej tendencja zniżkowa utrzymuje się nadal, usposobienie słabe.

GIEŁDA ZBOŻOWA.

KOMITET BUDOWY LICEUM HANDLOWEGO WE LWOWIE

OGŁASZA

PRZETARG OFERTOWY

na wykonanie robót stolarskich i ślusarskich dla budowy Liceum Handlowego przy ul. Skarbkowskiej l. 39. we Lwowie.

Formularze ofertowe otrzymać można w biurze Kierownika budowy inżyniera architekta Kazimierza Weissa, ul. Ponińskiego 35.

Oferty należy składać w Dyrekcji Liceum Handlowego, ul. Skarbkowska 39.

Do oferty należy załączyć:

1. **Dowód złożenia wadjum** w wysokości 5% sumy ofertowej, w gotówce lub papierach procent., mających wartość pupilarną, a ustalonych Obwieszczeniem Ministra Skarbu z dnia 2 kwietnia 1928 r. (Mon. Pol. Nr. 86 poz. 140 z r. 1928) względnie w zabezpieczeniach, przewidzianych okólnikiem Ministerstwa Skarbu z dnia 10 września 1927 r. Nr. DOP. (5284/III).

2. **Deklarację**, iż warunki ogólne budowy, zatwierdzone przez Ministra Robót Publicznych z dnia 24 kwietnia 1928 r. Nr. 1/1067, oraz przepisy tymczasowe o robotach i dostawach państwowych, wydane przez Ministerstwo Robót Publicznych dnia 31 lipca 1926 r. Nr. III, 396/26 są oferentowi znane.

Otwarcie ofert odbędzie się w Dyrekcji Liceum w obecności oferentów we wtorek, dnia 30 b. m. o godzinie 12 w południe.

Oferty nieodpowiadające wymienionym powyżej warunkom lub złożone po terminie nie będą rozpatrywane.

Komitet budowy L. H. zastrzega sobie dowolny wybór oferty, względnie nie korzystanie z żadnej oferty, względnie wreszcie wykonanie tylko pewnej części robót objętych ofertą.

We Lwowie, dnia 11 grudnia 1930 r.

Przewodniczący Komitetu: BLAHA mp.

ZGUBIONE DOKUMENTY.

UNIEWAŻNIAM kartę szoferską na nazwisko Jan Kochman. 11396-3

UNIEWAŻNIAM zgubione prawo kierowania pojazdami mechanicznemi na nazwisko Edward Cislo. [illegible]

(Przedruk wzbroniony.)

MORAN TUDURY. 7)

Koń-„Morderca".

NOWELA SPORTOWA.

Ellis ze swej strony był nieco przygnębiony. Rozmaite plotki poczęły dochodzić do jego uszu. Ludzie mówili, że czwórka Elmfordów przegrała z powodu jego dzikiej taktyki. Nawet Mitchell, nie szczędzący nigdy nikomu pociechy, trząsł głową z powątpiewaniem.

— No tak, Ted. Nie mogę powiedzieć, aby twoja gra była zbyt rozsądna. Do licha, przyjacielu! Nadto pochopnie chwytasz się pierwszej lepszej sposobności...

Po raz pierwszy Ted zaniepokoił się i nie wspomniał słowem o swojem szczęściu. Martwił się także postępowaniem Marcji i jej ojca. Młoda dziewczyna nie współczuła mu zupełnie, a pan Burton był zimny jak lód. Ted, jako człowiek nie pozbawiony całkowicie rozsądku, począł zastanawiać się, czy ich zachowanie się nie miało jakiej poważniejszej podstawy.

— No, ja im pokażę jutro... — powtarzał z uporem. — Nikt nie będzie mógł twierdzić, że nie robię użytku ze swego rozumu. lub. że czepiam się byle sposobności. Najmniejszego drobiazgu nie pozostawię szczęściu!

Ted wierzył głęboko w szczerość tych postanowień. Istotnie była to zdumiewająca skrupulatność, jak na takie „dziecko szczęścia". Przestał wierzyć chwilowo w swą gwiazdę, ale jeszcze tego samego popołudnia powrócił do dawnego sposobu myślenia. Szczęście widocznie nie opuściło go całkowicie, a tym razem zjawiło się w postaci Blackwella i nowego pony. Blackwell znalazł się przypadkiem w klubie Elmfordów, przypadkiem także podszepnął Tedowi, że wie o pewnym odpowiednim wierzchowcu — o ileby naturalnie, koń był mu jeszcze potrzebny.

— Nie chciałbym jednak, aby pan polegał jedynie na mojem poleceniu — rzekł poważnie. — Niech pan go wypróbuje i sam oceni.

— Ale pan jesteś djabelnie przyzwoitym człowiekiem! — wykrzyknął Ted serdecznie — i istotnie wierzył w to, co mówił.

Do tej chwili wyobrażał sobie, że jego rywal jest dla niego niechętnie usposobiony, a oto teraz ten sam człowiek rozmyślnie podaje mu dłoń pomocną! Stąd wniosek, że nigdy nie należy sądzić na zasadzie przelotnej znajomości. Ted Ellis, ujrzawszy konia, uznał, że może skończyć z dalszem poszukiwaniem. Wystarczało rzucić okiem na to zwierzę, by się przekonać, że odpowiada ono wszelkim wymaganiom. A, gdy jeszcze znalazł się na siodle, i przebiegł parę razy boisko — zrozumiał, że pierwsze wrażenie było prawdziwe. Pony reagował natychmiast na każdy ruch cugli, a w galopie miał chód lekki i regularny. Ted zdecydował się natychmiast i z wielką ulgą w sercu podjechał ku Blackwellowi.

— To rzadka perła, Blackwell! — zawołał z zapałem. — Dziwię się, że pan chce go sprzedać. Ten koń urodził się do gry w polo. Skąd go pan wydostał?

Blackwell zapalił papierosa.

— Znalazłem go w Up-State, w pewnej małej fermie — rzekł zwolna. — Zatrzymałbym go dla siebie, lecz narazie kruchо z moją flotą. Ale pan nie wypróbował jeszcze jego sprawności w grze. Czy naprawdę on nada się panu?

— Jest poprostu stworzony dla mnie! — wykrzyknął Ted gorąco. — Jestem panu nieskończenie wdzięczny. Ile pan żąda za niego?

Ugodzili się łatwo co do ceny — zbyt nawet łatwo, zdaniem Teda. Zapłacić pięćset dolarów za konia, który się tak świetnie poddawał cuglom — toż to czysty rabunek! Ted miał wyrzuty sumienia, ale Blackwell nie chciał wziąć więcej.

— Widzi pan — rzekł szczerze — trzeba go wpierw wypróbować w zawodach. A może nie zechce pan zatrzymać go po skończonych zapasach? — Mówiąc to, wpatrywał się z zadumą w koniec papierosa.

Tego wieczora Marcja Burton uznała, że Ted jest w bardzo rozlewnym nastroju. Przyrzekł jej uroczyście, iż nazajutrz będzie grał w sposób staranny i racjonalny.

— Nie chciałbym uczynić najmniejszej rzeczy, któraby mogła cię zmartwić — rzekł. — Mam teraz takiego konia, że wszystko musi mi się udać. Jest może trochę za ognisty, ale niemniej cudowny! Jak pięknie postąpił ze mną Blackwell! Oszczędził mi jazdy do Wapelo.

Przez chwilę patrzyła mu uważnie w oczy. Czy to możliwe, aby się zmienił tak nagle?

Westchnęła zlekka i zapytała:

— Jak ten pony wygląda, Ted?

— On.... — Ted urwał, niepewny, co ma dalej powiedzieć. — Och! Jest może nieco za duży, jak na konia do polo... skarogniady... Zdaje mi się, że ma niewielką, białą strzałkę na czole.

Ted zaśmiał się.

— Słowo daję! Byłem tak zajęty objeżdżaniem go, że nie zwróciłem uwagi na znaki szczególne.

Następnie, przysuwając się nieco bliżej, szepnął:

— Jeżeli wygram jutro, Marcjo, czy będę mógł pomówić z twoim ojcem?

Przez chwilę patrzyła mu prosto w oczy, a potem delikatnie uścisnęła jego rękę.

— Myślę, że tak, Ted..., jeżeli będziesz grał tak, jak powinieneś.....

— — — — — — — — — — — —

(C. d. n.).

CENA OGŁOSZEŃ: Za 1 wiersz milimetrowy 1-szpaltowy kolumny 8-łamowej w ogłoszeniach zwykłych (za tekstem) **15 gr.** — za 1 wiersz milimetrowy 1-szpaltowy kolumny 4-łamowe w nadesłanem i nekrologji **40 gr.** — w kronice, repertuarze, na stronach tekstowych, w dziale gospodarczym, paski na stronicach tekstowych **60 gr.** — po kronice **50 gr.** na 1-szej (pod nagłówkiem) **80 gr.** — drobne ogłoszenia za słowo **10 gr.** — drobne ogłoszenia kupno i sprzedaż za słowo **15 gr.** — Cała strona: ogłoszeniowa **400 zł.** — tekstowa **600 zł.** — pierwsza (pod nagłówkiem) **800 zł.** — Ogłoszenia tabelaryczne cyfrowe **50%**, — zamiejscowe **30%** droższe.

„Drukarnia Polska", Lwów, ul. Chorążczyzny 17, tel. 29-19. pod zarządem Władysława Germana. — Należytość pocztowa opłacona ryczałtem.